

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, CZWARTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 281 (1225)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Wstąpić na nią winny wszystkie narody w imię dobra ludzkości

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej — najważniejszym wydarzeniem obecnej Sesji ONZ

PARYŻ, PAP. — W dniu wczorajszym na Komisji Politycznej ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński, którego wystąpienie uważane jest za najważniejsze wydarzenie w dotychczasowym przebiegu sesji ONZ.

Przemówienie to, reasumujące debatę nad radzieckim wnioskiem w sprawie rozbrojenia, wygłoszone zostało w wypełnionej do ostatniego miejsca sali obrad.

Obecni słuchali słów Wyszyńskiego w skupieniu i śledzili argumentację mówcy z głębokim zainteresowaniem.

Gdy Wyszyński, polemizując z przeciwnikami wniosku radzieckiego, odsłaniał w sposób dobitny absurdalność, bezpodstawność i śmieszność argumentacji mówców bloku anglosaskiego, audytorium żywo reagowało, nie ukrywając swej aprobaty.

Przemówienie Wyszyńskiego trwało trzy godziny i wypełniło popołudniowe posiedzenie komisji politycznej. Po przemówieniu liczną zebrana publiczność i dziennikarzy komentowali w kulisach wystąpienie szefa delegacji radzieckiej. Jako doniosłe wydarzenie, które nie może pozostać bez wpływu na dalszy tok prac Generalnego Zgromadzenia.

„Nasza debata — zaczął mówca — nad drugim punktem porządku dziennego, dotyczącym propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku oraz w sprawie zakazu broni atomowej, — zbliża się ku końcowi”. W toku debaty zarysowały się dwa obóz.

Pierwszy obóz broni konsekwentnie ideał pokoju i bezpieczeństwa narodów, nie szczędząc wysiłków, aby zrobić pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i wzmocnienia pokoju.

Drugi obóz wykazuje tendencje do sabotowania środków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Jest rzeczą dla każdego oczywistą, że ten drugi obóz zajmuje pozycję sprzeczną z zasadami, z duchem, z zadaniami i celami ONZ.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że nikt nie śmiał wystąpić otwarcie przeciwko postanowieniu, przyjętemu 2 lata temu przez Zgromadzenie Generalne, prowadzoną jednak za kulisami akcją, stanowi sabotaż decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Wyszyński podkreślił, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji prowadzili kampanię przeciwko propozycji radzieckim. Kampanii tej nadawała ton delegacja brytyjska. Tuż obok nich znaleźli się delegaci Kanady, Grecji, Chile, Salvadora i paru innych państw. Cytując wypowiedź delegata kanadyjskiego, który usiłował przypisać Związkowi Radzieckiemu odpowiedzialność za napięcie międzynarodowe, mówca oświadczył: „przedstawiciel Kanady nie był jedynym delegatem, który zajął wobec ZSRR postawę oszczerzy”. „Ba, słyszeliśmy tu przedstawiciela Wielkiej Brytanii, który nawet usiłował przedstawić propozycję radziecką, jako... agresywną”. Delegaci ci przedstawili w swych przemówieniach karykaturę rzeczywistości, odpowiadającą złemu smakowi ich wielbicieli politycznych.

Wyszyński przypomniał oświadczenie delegacji brytyjskiej, że nie zajmie ona żadnego ostatecznego stanowiska w sprawie redukcji zbrojeń, dopóki nie zostanie ogłoszone sprawozdanie podkomisji atomowej. Stanowisko takie — stwierdza mówca — świadczy o chęci nie doniesienia do żadnej decyzji w tej kwestii.

Następnie Wyszyński cytując słowa delegata brytyjskiego Shawcrossa, który zarzucił delegacji radzieckiej „prowokację tonu”. Shawcross, usiłując uzasadnić swe twierdzenie, przytoczył dwa przykłady. Zacytował on pierwszy artykuł propozycji radzieckiej, w którym podkreślono, że nie dotąd nie zrobiono aby wprowadzić w życie postanowienia Generalnego Zgromadzenia z 1946 r. Czy nie jest to zgodne z rzeczywistością? — zapytał Wyszyński.

Należy stwierdzić obiektywnie, że po 30-tu miesiącach pracy komisja energii atomowej nie osiągnęła żadnego rezultatu. Pan Shawcross uważa, że takie twierdzenie jest „prowokujące”.

Drugi moment „prowokujący” widzi Shawcross w ostatnim artykule propozycji radzieckiej, który stwierdza, że rząd radziecki pragnie wzmocnić sprawę pokoju i obronę świata przed wojną, która byłaby rezultatem działalności i kłótni kłiki imperialistów.

„Czy powie pan, panie Shawcross, że nie

ma na świecie żywiołów reakcyjnych i grup, podlegających do wojny?” — zapytuje Wyszyński. — Mówca przypomina rezolucję Zgromadzenia Generalnego, potępiającą propagandę wojenną, prowadzoną właśnie przez te elementy. Wyszyński podkreśla, że w projekcie rezolucji radzieckiej podane zostały bezsporne fakty. Natomiast w rezolucji brytyjskiej każdy paragraf zawiera oskarżenia pod adresem „mniejszości” za to, że nie chce się podporządkować „większości”.

Polemizując z wywodami poprzednich mów-

ców, którzy usiłowali dowiedzieć, jakoby Związek Radziecki był przeciwny współpracy z mocarstwami zachodnimi, Wyszyński oświadczył, że komisja polityczna ONZ nie została stworzona dla prowadzenia teoretycznych dyskusji na temat marksizmu-leninizmu. Skoro jednak poruszono tu te zagadnienia, to musi odpowiedzieć.

„Jeżeli laury pana Bevin'a, który wdał się w długie rozważania na temat marksizmu-leninizmu nie dają spać panu Austinowi i panu Mac Neilowi, to jest gotów podnieść rękawicę — oświadcza Wyszyński. Mac Neil zacytował tu cytaty z pism Lenina, stwierdzające, że w

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Strajk we Francji zatacza coraz szersze kręgi

Dziś rzucają pracę robotnicy portowi. — Ruch kolejowy zamarł. — Nieugięta postawa strajkujących górników wobec prowokacji Mocha

PARYŻ, PAP. — Na terenie całego kraju strajkuje w dalszym ciągu około pół miliona ludzi. Zwraca uwagę fakt jednoci ruchu strajkowego. W akcji strajkowej biorą udział pracownicy bez względu na przynależność związkową. Wobec niepowodzenia wszelkich prób spowodowania rozłamu, rząd musiał nawrócić na pierwsze bezpośrednie rozmowy ze strajkującymi. Na razie rozmowy te dotyczą kolejarzy.

Jako jedną z typowych prób dywersji omawia się w kołach związkowych oświadczenie ministra Mocha na posiedzeniu krajowej konferencji informacyjnej SFIO, jakoby strajki były kierowane i finansowane przez Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych. Przypomina się w Paryżu, że i w ubie-

głym roku rząd Schumana posługiwał się analogicznym „argumentem”, by usprawiedliwić represje policyjne. Oświadczeniu Mocha, wykorzystanemu do brutalnych ataków przeciwko francuskiej klasie pracującej przez dzienniki reakcyjne, zaprzeczyl kategorycznie sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej.

„Ce Soir” podkreśla, że w akcji strajkowej w Lotaryngii uczestniczy również tzw. ludowy ruch rodzinny, uzależniony od MRP i że biskup Nancy w specjalnym liście pasterskim usprawiedliwił akcję strajkową ciężkimi warunkami bytu pracujących. Widocznie — pisze z ironią dziennik — biskup Nancy jest opłacany przez Biuro Informacyjne.

Na poszczególnych odcinkach sytuacja strajkowa przedstawia się następująco:

Drugi tydzień strajku górników rozpoczął się w atmosferze całkowitej jednomyślności. Wielkie wrażenie wywołuje przejawiająca się w całym strajku solidarność ludności ze strajkującymi. Ze wszystkich stron napływają na rzecz strajkujących pieniądze, środki żywnościowe i odzież. Tak więc np. w St. Quentin zbiórka pieniężna na ten cel dała 150 tysięcy franków. Związek zawodowy metalowców przekazał dla strajkujących i ich rodzin 500 tysięcy franków.

Biuro związków zawodowych górników ogłosiło komunikat, który stwierdza: „Kłopoty p. Mocha nie osłabią zdecydowanej akcji górników. Biuro związkowe, podtrzymując wysuńnięte żądania wzywa do czujności i stanowczości wobec prowokacji. Wszyscy członkowie naszych związków zawodowych powinni jeszcze bardziej zacieśnić swe szeregi, by kontynuować akcję aż do zwycięstwa”.

Strajk kolejarzy obejmuje coraz to nowe linie miejscowości, węzły kolejowe i dworce na obszarze całej Francji. W okręgu wschodnim trwa strajk w Strassburgu i Kolmarze. Wycofano z ruchu liczne pociągi pośpieszne, a połączenia z zagranicą odbywają się drogami okrężnymi. Wobec strajku personelu parowozowni i dworców w Givet ruch na linii Givet — Charleville został przerwany. W Thionville personel warsztatów strajkuje w 100 proc. W okręgu Nord kolejarzy z Donai i Amlens wycofali się ze strajkiem. W okręgu zachodnim w Cherbourg strajkuje 95 proc. kolejarzy.

Wobec strajku w Caen, Mezidon i Argentan w całym departamencie Calvados ruch kolejowy ustał niemal całkowicie. W dykcji południowo-wschodniej 1.600 kolejarzy ważnego węzła Chambray wypowiedziało się za strajkiem, aż do całkowitego zwycięstwa. Połączenia ze Szwajcarią odbywają się drogą okrężną. W Puy-en-Velay kolejarzy w wyniku głosowania postanowili przystąpić do strajku. Delegacja związków zawodowych kolejarzy, należących do CGT została przyjęta przez ministra pracy Pineau. Przewodniczący delegacji Tournomain oświadczył, że propozycje ministra są niewystarczające, ponieważ nie uwzględniają zasadniczego problemu minimum egzystencji i automatycznej rewizji płac.

Akcja strajkowa metalowców w kopalniach rudy żelaznej trwa.

W Marlebach ponad 25 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie zabitego w starciu z policją górnika Bartela.

W śróde rozpoczyna się w całej Francji strajk robotników portowych. W Marseyli również zaczyna się strajk portowy, wskutek którego wszystkie statki francuskie odplynęły we wtorek z opóźnieniem.

De Gasperi rujnuje Włochy

Niesłychane zubożenie mas robotniczych — skutkiem reakcyjnych rządów

RZYM (PAP). Wyniki dotychczasowej polityki gospodarczej rządu de Gasperiego — jak stwierdza „Unita” — przyczyniły się do pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju. „Unita” zaznacza, że deficyt budżetowy wyniósł na r. 1947-48 721 miliardów lirów. Obieg banknotów papierowych wzrósł od maja 1947 r. do sierpnia 1948 r. z 575 miliardów lirów do 850 miliardów lirów.

Do pogłębienia się kryzysu gospodarczego

— pisze „Unita” — przyczyniło się zrzućcie podatków z warstw posiadających na masy „pracujące”. Wzrosła liczba bezrobotnych, która już dawno przekroczyła 2 miliony. Obniżyła się produkcja, z powodu przeprowadzonej w kraju polityki pomocy amerykańskiej, która powoduje dalszy wzrost bezrobocia i potęgującą się drożyznę.

Konferencja premierów brytyjskich

przeciw angażowaniu się Anglii w plan Marshalla

LONDYN (PAP). W związku z otwarciem konferencji premierów brytyjskiej wspólnoty narodów w Londynie, prasa londyńska donosi, że premierzy poszczególnych dominów, po wysłuchaniu sprawozdania sir Stafforda Crippsa na temat brytyjskiej sytuacji gospodarczej wysunęli pod adresem rządu brytyjskiego żądania, aby eksport brytyjski w większym niż dotychczas stopniu uwzględnił za-

trzebowania dominów.

Niektórzy premierzy dominów wyrazili wątpliwość, czy Wielka Brytania będzie mogła podołać obowiązkowi względem dominów, jeśli weźmie udział w planie Unii Zachodniej. Poszczególni mówcy podkreślili fakt, że realizacja planu Marshalla uniemożliwia Wielkiej Brytanii zaopatrywanie dominów w konieczne dla nich towary.

Kryzys gospodarczy w Niemczech zachodnich

BERLIN, PAP. — Jak podaje ADB na konferencji prasowej, która odbyła się w Stuttgarcie, minister finansów prowincji Wirtembergia-Baden — Keller oświadczył, że kryzys budżetowy we wszystkich trzech zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec zachodnich osiągnął punkt kulminacyjny. Podatki wyniosły w ostatnim kwartale 167 milionów marek zachodnich, tzn. o 120 milionów mniej, niż prelimitowano. Wydatki natomiast, związane z okupacją od czasu przeprowadzenia reformy walutowej w strefach zachodnich do marca 1949 r. wyniosły 323 miliony marek zachodnich.

Omawiając sprawę sytuacji finansowej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec „Neues Deutschland” stwierdza, że nadmierne wydatki związane z administracją okupa-

cyjną, prowadzą gospodarkę Niemiec zachodnich do bankructwa.

Jak donosi korespondent „Neues Deutschland”, minister finansów prowincji Hessen również przyznał, że sytuacja finansowa jest katastrofalna, zaznaczając, że kryzys ekonomiczny pogłębia się z każdym dniem po przeprowadzeniu reformy walutowej w Niemczech zachodnich.

Masowe wiece w Finlandii

przeciw polityce reakcyjnej Fagerholma

HELSINKI (PAP). Jak donosi „Vapaa Saana”, w całej Finlandii odbywają się masowe zebrania obywateli protestujących przeciwko działalności rządu Fagerholma.

Uczestnicy wieców, żądając zmiany linii

politycznej obecnego rządu podkreślają, że dotychczasowa polityka Fagerholma spowodowała pogorszenie się sytuacji Finlandii na arenie międzynarodowej i przyczyniła się do obniżenia stanu życiowego mas pracujących.

Prawda o „kwesii berlińskiej” ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Podstępne rachuby Anglosasów na rozbicie Organizacji Narodów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). „Prawda” omawiając notę radziecką w sprawie Berlina stwierdza, że nota ta rzuca jasny snop światła na tzw. „kwesję berlińską”. Nawet prasa zachodnio-europejska jest zmuszona przyznać, że nie można oddzielić sprawy Berlina od całokształtu zagadnienia niemieckiego, które należy rozpatrywać na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, jako jedynym forum powołanym do rozstrzygnięcia tego rodzaju spraw.

Szereg dzienników amerykańskich, angielskich i francuskich przyznaje, że postawienie sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa jest sprzeczne z duchem i literą Karty ONZ i dlatego nie może to doprowadzić do żadnych praktycznych rezultatów. Jedynym wynikiem postawienia sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa może być podważanie autorytetu ONZ.

„Prawda” podkreśla, że kiedy tylko stało się wiadome, że trzy mocarstwa postanowiły „kwesję Berlina” oddać pod debaty na Radzie Bezpieczeństwa, agencja Associated Press wydała charakterystyczny komunikat, który powołując się na opinie oficjalnych przedstawicieli państw zachodnich zaznacza, że krok ten może doprowadzić do rozbicia ONZ. Członek parlamentu angielskiego Vernon Bartlett pisał na łamach „News Chronicle”, że decyzja trzech mocarstw w sprawie przeniesienia zagadnienia berlińskiego na Radę Bezpieczeństwa jest podstępem.

Radę Bezpieczeństwa może być śmiertelnym ciosem dla Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tymi głosami, „Prawda” zapytuje, gdzie leży źródło, że w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu zdecydowano się wystawić na szwank samo istnienie Organizacji

Narodów Zjednoczonych oraz współpracę międzynarodową. Nasuwa się więc przypuszczenie — pisze „Prawda” — że taki właśnie był cel trzech mocarstw, które uwikłały się w sytuację, grożącą im zawaleniem się planów tkwiących w decyzji przeniesienia sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa.

Sukcesy wojsk demokratycznych w Grecji

PARYŻ (PAP). Jak podaje radio Wolnej Grecji, ofensywa sił monarchistycznych na odcinku Włsi zakończyła się niepowodzeniem. Wojska demokratyczne odparły wszystkie ataki.

W pierwszym dniu ofensywy wojska ateńskie straciły 500 zabitych i rannych. W wal-

kach zniszczono 5 czołgów armii faszystowskiej. Komunikat wojsk demokratycznych podkreśla, że żołnierze Wolnej Grecji zadają coraz silniejsze ciosy wrogowi, wskutek których ostatnia ofensywa wojsk monarchistycznych załamała się.

Marshall wrócił do Paryża

w towarzystwie swego administratora Hoffmana

PARYŻ (PAP). We wtorek rano powrócił do Paryża, po krótkim pobycie w Waszyngtonie, sekretarz stanu USA, Marshall. Marshall — jak wiadomo — wyjechał przed kilku dniami nagie do stolicy USA, aby zlikwidować „froncie” prezydenta Trumana, który na własną rękę zamierzał wysłać specjalnego pełnomocnika do Moskwy, celem nawiązania bezpośrednich rozmów z rządem ZSRR.

Wraz z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych wyładował na lotnisku Orly

ambasador USA w Moskwie Bedell-Smith i tzw. administrator planu Marshalla — Paul Hoffman.

Przybycie Paula Hoffmana do Europy, jak twierdzą w paryskich kołach politycznych, pozostaje w związku z różnicami poglądów, jakie ujawniły się między państwami zachodnimi na temat odszkodowań niemieckich. Hoffman, który przeprowadził rozmowy z Bevinem i Schumanem, ma ostatecznie „skłonić” ich do zaakceptowania planu amerykańskiego, zrezygnowania lub co najmniej znacznego zredukowania odszkodowań niemieckich.

Administrator planu Marshalla — jak słychać — ma również odbyć konferencję z b. przewodniczącym partii demokratycznej Farley'em, który niedawno odwiedził gen. Franco i wypowiedział się za objęciem Hiszpanii planem pomocy amerykańskiej.

(Dokończenie ze str. 1-cj)

obliczu trudności należy czasem kroczyć drogami okólnymi, a nie chodzić prosto. Uważam — powiedział Wyszyński — że Mac Neill rozumie dobrze, iż wspinając się w górę, należy czasem chodzić z tyłu. Ktoby jednak szedł prosto, śpiesząc się zbytnio, ryzykowałby skrócenie karku. Nie należy walić głową w mur, negując fakty. Niekiedy trzeba się nawet cofać. Taka była taktyka Kutuzowa, który pobit Napoleona. Taka była taktyka Stalina, który pobit Hitlera. Zresztą również przeciwnicy ZSRR wykonują manewr taktyczny, podchodząc z tyłu do propozycji radzieckiej. Nie śmia oni odrzucić otwarcie propozycji radzieckiej, obawiając się opinii publicznej.

W dalszym ciągu mówca zatrzymał się na argumentach tych delegatów, którzy zarzucali Związkowi Radzieckiemu brak woli współpracy. Można żyć w różnych systemach gospodarczych i społecznych — powiedział Wyszyński — ale jeżeli rozumie się, że jeżeli szanuje się wzajemne interesy, to wbrew różnicom ustrojów, ideologii i poglądów można ze sobą współpracować.

Współpraca taka może się rozwijać tylko na zasadzie równości. Różnica ustrojów nie stanowi przeszkody do porozumienia, w świecie kapitalistycznym wybuchły wojny również przed powstaniem Związku Radzieckiego. Czy druga wojna światowa rozpoczęła się jako wojna dwóch ustrojów? Rozpoczęła się ona w ramach ustroju kapitalistycznego i następnie odwróciła się przeciwko państwu socjalistycznemu. W wojnie tej mieliśmy sojuszników angielskich i amerykańskich. Różne ideologie nie mają znaczenia tam, gdzie we wspólnym interesie chodzi o wzmocnienie pokoju, bezpieczeństwa i demokracji.

Wiceminister Wyszyński cytując ustęp księcia Harolda Lasky'ego, w którym ten oświadcza, że brytyjscy politycy wolą widzieć w steru rządów takich ludzi jak Franco i Salazar, niż takich jak Lenin czy Stalin. „Nic do tego nie można dorzucić” — oświadcza Wyszyński. (Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Wezwanie komunistów belgijskich do walki z podżegaczami wojennymi

BRUKSELA (PAP). W Brukseli odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Belgijkiej Partii Komunistycznej, na którym wygłosił referat generalny sekretarz partii Lalman. Lalman po dokonaniu analizy sytuacji wewnętrznej w Belgii oraz międzynarodowej, wskazał na konieczność wzmocnienia wysiłków partii komunistycznej w walce o pokój, podkreślając rolę partii komunistycznej, mającej skupić wokół siebie wszystkie żywioły demokratyczne w Belgii. Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii podkreślił, że rząd Spaaka całkowicie stoi na usługach interesów kół monopolistycznych Stanów Zjednoczonych, prowadzących politykę imperialistyczną.

Lalman wezwał partię komunistyczną do walki z rządem Spaaka, wysuwając żądanie stworzenia prawdziwie demokratycznego rządu. Centralny Komitet Partii Komunistycznej Belgii uchwalił rezolucję, wyrażającą aproba-

tę Wyszyńskiemu za wniesienie projektów rozbrojeniowych na posiedzeniu sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu.

Narody ZSRR przed 31-szą rocznicą Wielkiej Rewolucji

Tysiące zakładów przemysłowych, kopalń i fabryk wykonało już roczny plan produkcji. Nowe rekordy współzawodnictwa pracy

MOSKWA, PAP. — W Związku Radzieckim stało się już tradycją, że przed zbliżającymi się świętami rewolucji październikowej robotnicy biorą na siebie dodatkowe zobowiązania w celu uświetnienia rocznicy wielkiej rewolucji rosyjskiej.

W roku bież. naród radziecki powita swoje

święto nowymi wielkimi sukcesami wytwórczymi. Już obecnie sygnalizują, że odbudowany Dnieprostroj wykonał roczny plan w produkcji energii elektrycznej, a słynne zakłady budowy traktorów w Stalingradzie, całkowicie odbudowane i dały w sierpniu br. dwa razy tyle traktorów, ile produkowały

miesięcznie przed wojną. W 1948 r. stalingradzkie zakłady budowy traktorów dadzą 65 proc. więcej produkcji niż w 1940 r.

Tysiące zakładów przemysłowych do dnia 7 listopada br. tzn. rocznicy rewolucji wykonało plan roczny. Tysiące robotników wykonało już swój plan pięcioletni. W samym tylko Kijowie 10 tysięcy stachanowców wykonało produkcję zakrojoną na 4 — 6 lat.

Inicjatywa robotników moskiewskich zaoszczędzenia 2 miliardów rubli została podchwyciona przez cały kraj i robotnicy Leningradu, Kijowa, Kujszewska, Czelabińska i innych miast zobowiązali się dać 4 miliardy rubli oszczędności.

Cały naród radziecki wita 31-ą rocznicę wielkiej rewolucji październikowej nowymi osiągnięciami w dziedzinie przedterminowego wykonania rocznego planu trzeciego roku pięcioletki powojennej.

W piątą rocznicę bitwy pod Lenino

Uroczysta akademii w Filharmonii Łódzkiej

Wczoraj w piątą rocznicę bohaterskiej bitwy pod Lenino odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej uroczysta akademii.

Zagajania i powołania przyjdzie dokonać prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prezes Sądu Apelacyjnego M. Dobromski. Następnie mjr. Sejnenski wygłosił referat na temat braterstwa broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, brater-

stwa przypleczonego krwią obydwa rodów w bitwie pod Lenino.

W części artystycznej udział wzięli: orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod batutą prof. Witczaka ob. Tokarczykówna — fortepian, ob. Szuflet śpiew, ob. Bacewiczowa śpiew z akompaniamentem (fortepian) prof. Bacewicza i ob. Billing — recytacje.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— To? — Pan Maciej porwał się z taboretu i przyskoczył do nocnego stolika, na którym stała właśnie w brązową ramkę oprawiona główka dziecka, które widział dzisiaj rano w aucie Darrego. Choć zdziwiony Szymczyk protestował, Walewski wyjął zdjęcie z ramki i obejrzał je od tyłu w poszukiwaniu podpisu lub jakiegś notatki. Nic podobnego jednak nie znalazł. Czyż jednak obecność fotografii dziecka w sygnale Naci, a więc najbardziej intymnej części mieszkania, przy tak niezwykłym podobieństwie do niej nie stanowiła już dostatecznego dowodu? Chłopczyk był niewątpliwie synkiem Grzybowskiej, ale w takim razie i Darrego. Pan Maciej trzymając fotografię w dłoni udał się do saloniku, a za nim kroczył stale jeszcze bezradny Szymczyk. Zaczął się wszakże niecierpliwie, czyż sam Walewski nie przebąkał kiedyś o tajemniczych sprawach Naci i tego przekłętą konsula? Niechaj powie więc, co wie, nie ma bynajmniej zamiaru statystować w sprawach, które dzieją się niewątpliwie również w odniesieniu do niego, a o których nie ma najmniejszego pojęcia.

— Proszę pana...

Walewski usiadł w fotelu, stale wpatrując się w fotografię i w najmniejszym nawet stopniu nie zwracając uwagi na młodego inżyniera.

— Proszę pana! — ostrzej zawołał Szymczyk. — Wymagam natychmiastowych wyjaśnień w sprawie Naci i Darrego. Ostatecznie to mnie skradziono plany, a pan coś o tych ludziach wiedział od dawna. Jest

pan z nimi w pewien sposób związany, jest pan w pewien sposób odpowiedzialny.

— Odpowiedzialny! — zawahał się stary szlachcic — Odpowiedzialny? Może na wet i właściwe słowo. Widzi pan, — ciągnął już dalej zdecydowany — w tym mieszkaniu przed pięciu laty rozegrała się tragedia. Nacia zaręczona była z synem mojego zmarłego brata, Ryszardem Walewskim, a więc jakby z moim własnym synem. Miał się pobrać w początkach września, a w lipcu zmarł tu u niej na anginę pectoris. Od tej pory wszyscy się od niej odsunęli.

— Jaki, z tego powodu, że zmarł jej narzeczony?

— To nie! Zmarł tu u niej prawie nagi i tylko dlatego. Pan rozumie, nagość zmarłego mogła być komentowana w związku z miejscem śmierci tylko jednoznacznie, a że śmierć, jak stwierdzili lekarze, nastąpiła z powodu niewykrytej wcześniej anginy pectoris, złośliwe komentarze dodały, iż zmarły wyzionął ducha z nadmiaru emocji. Stąd i pogarda i ośmieszenie Naci. Tak, jestem winny i odpowiedzialny, użył pan właściwego słowa. Zostawiłem dziewczynę bez opieki i dopuściłem do tego, że nawet jej ciotka opuściła to mieszkanie nie chcąc przebywać, jak mówiła, na miejscu hańby. Dowiedziałem się potem, że Nacia wzięła urlop i wyjechała do Czechosłowacji. Po kilku dopiero miesiącach wróciła i od tej pory stale przebywała już w towarzystwie konsula Darrego. To on ją wykołoił.

— Jeśli on, to pan nie powinien odczuwać wyrzutów sumienia — drwił Tadeusz.

— Inżynierze, Nacia stała się ofiarą tego człowieka, wyciągała dla niego różne drobne akta z Ministerstwa, gdzie pracowała i nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego. To była tajemnica, jaka kryła się w tych kilku miesiącach naszej wzgardy. To zrozumiałem odrazu i dlatego wciągnąłem Nacię z powrotem w koła naszej rodziny, obserwowałem ją i po swojemu strzegłem. Dopiero dzisiaj, dopiero dzisiaj nawiedziła mnie błyskawica. Ot to! — wykrzyknął podając Tadeuszowi fotografię. — Jak Nacia, jak sama Nacia!

— Więc to jej dziecko!

— Jej, ale nie Darrego! To jest dziecko jej i Ryszarda. Już zaczynam rozumieć drogę tej dziewczyny! — Głos mu się załamał, takim inżynier Szymczyk nigdy jeszcze Walewskiego nie widział i nie spodziewał się zobaczyć.

— Mówi się, że złe czyny wywołują następstwa, coś w rodzaju prywatnej odmiany Nemezis. Jak wiele jest w tym prawdy! — mówił starszek dalej.

Do drzwi ktoś nagle zastukał. Obaj mężczyźni poderwali się z siedzenia. Czyżby Nacia? Pukanie było dyskretne, takie jakieś rodzinne. W każdym bądź razie ten, co stukał, świadomie unikał dzwonka. Pan Maciej podszedł do drzwi przedpokoju i otworzył. W progu mieszkania stał dozorca.

— Jest list dla pani Grzybowskiej, a że wychodzę do komisariatu, więc oddaję go panu. Może to coś pilnego i gdy mnie nie będzie, pani Grzybowska listu nie otrzyma.

Walewski podziękował i trochę zbyt pośpiesznie list ten z rąk dozorca odebrał, a gdy wrócił do salonu, zbyt znów nerwowo zabrał się do rozrywania koperty.

— Pan wybaczy, nie mogę być w tym położeniu dyskretny. Powiedział mi, że Darre wyjeżdża, zapewne i Nacia opuszcza kraj na zawsze, a chce wyjaśnić sprawę

dziecka, może uda się zresztą odzyskać również i pańskie plany.

— Jestem i za to w pewnym sensie odpowiedzialny, bo Darre podsunął mi was na sublokatorów na pewno tylko dlatego, aby je zdobyć.

List musiał zawierać ważną wiadomość, bo Walewski zmienił się na twarzy, gdy przeczytał krótki zresztą tekst i poderwał się natychmiast do wyjścia.

— Idziemy! — zawołał.

— Może jednak będziemy zachowywali we wszystkim większy umiar! — zauważył na to dość zimno Tadeusz.

— No, dobrze! Jestem zgorączkowany, panie dobrodzieju. Takie sensacje, takie sensacje!

Usiadł, a właściwie całym ciężarem upadł w fotel podając jednocześnie list Tadeuszowi. Widniało w nim tylko jedno zdanie: „Piotrusz jest u mnie w Konstancinie”.

— Idziemy! — zawołał teraz z kolei inżynier Szymczyk.

Zaczynał go porywać wir wypadków.

X

Spojrzała w jego twarz niesłychanie zdumiona. Od samego przecieży rana żyła w wielkim napięciu nerwowym i obecnie czuła się zupełnie wyczerpana. Ogarnęło ją przy tym tak wielkie zmęczenie, jakie przeżywa się jedynie po wykonaniu ciężkiej pracy fizycznej, a Darre tymczasem wprost odmłodniał, wypogodził się i nabrał humoru. Było to w najwyższym stopniu dziwne, w ich niebezpiecznym stale jeszcze położeniu nawet niezrozumiałe i właśnie tylko dlatego, że sama łamała się pod troskami, ten pogodny nastrój konsula wprowadził ją teraz z kolei w złość.

(D. c. n.)

Śladem naszych artykułów

Buhajki nie będą szły na rzeź

W związku z artykułem p. t. „Buhajki idą na rzeź, gdy jednocześnie brak jest sztuk zarodowych”, zamieszczonym w „Głosie Chłopskim” z dnia 12. 9. 48 r. Zarząd Okręgowy PNZ-tu wyjaśnia: Z treści artykułu wynika, że brak jest materiału hodowlanego, ale nie każdy nowonarodzony buhajek nadaje się jako sztuka zarodowa. Poza tym majątki państwowe związane są umową z Centralą Mięsną i Związkiem Mleczarskim, które są odbiorcami produktów zwierzęcych z majątku PNZ-tu. Zaznaczamy również, że jedynie Kobięrczyce posiada oborę hodowlaną. Nie było jeszcze wypadku, aby buhajki zostały sprzedane na rzeź przez administrację majątku, gdy referent hodowlany Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej zastrzegł, że od danej krowy urodzony buhajek ma być przychowany.

Dyrektor Okręgu: T. Kamiński

OD REDAKCJI

Sądzimy, że i administracja PNZ-ów winna w swoim zakresie również zwrócić uwagę na zagadnienie sprzedawania na rzeź buhajków w okresie obecnym, kiedy to odczuwa się ogólny ich brak.

Z frontu współzawodnictwa

Robotnicy majątków PNZ przystępują do współzawodnictwa pracy między okręgami Łódzki okęg PNZ wezwał do współzawodnictwa okręgi bydgoski, opolski i gdański

Ostatnio na terenie naszego województwa powołany został Okręgowy Komitet Współzawodnictwa w majątkach Państwowych Nie-ruchomości Ziemiach.

Komitet rozesłał do wszystkich majątków odezwę, w której między innymi czytamy: „Hasło współzawodnictwa pracy w rolnictwie rzucone na jeździe szczytnym przybrało już realne kształty. Okręg Łódzki PNZ ocenając właściwie ambicje robotników rolnych zatrudnionych w majątkach państwowych stanął do współzawodnictwa z najlepszymi w skali krajowej okręgami: bydgoskim, opolskim i gdańskim”.

Odezwa głosi dalej: „Mamy więc groźnych współzawodników i od nas jedynie zależy, abyśmy w szlachetnej rywalizacji pracy uzyskali palme pierwszeństwa”.

Odezwa nawołuje, by robotnicy PNZ wzorowali się na współzawodnictwie zainicjowanym już od dawna w przemyśle. Współzawodnictwo to ma polegać „na racjonalnej organizacji pracy, na doskonaleniu metod i techniki pracy, na podnoszeniu swych kwalifikacji, na walce z próżniactwem i niedbalstwem w gospodarstwie rolnym, na podnoszeniu produkcji rolnej”.

Jednocześnie Komitet Współzawodnictwa zwraca się z prośbą do poszczególnych placówek gospodarczych TNZ o jak najdalej idącą współpracę szczególnie w dziedzinie sprawozdawczości. W sprawozdaniach uwypuklać należy w pierwszym rzędzie indywidualne osiągnięcia poszczególnych robotników z podaniem ich charakterystyki (wiek, pochodzenie, zawód i t.d.). Obok tego należy zwrócić uwagę na zagadnienie wzrostu zarobków

Organizowanie i usprawnianie ośrodków maszynowych
najpilniejszym zadaniem dla Powiatowych Związków Spółdzielni Gminnych „Samopomoc Chłopska”

W miarę rozwoju spółdzielczości coraz większe znaczenie osiagają Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni, które stają się najważniejszą placówką i ostoją społeczną gospodarstwa w powiecie. Co więcej, wydaje się, że w przyszłości stanie się koniecznością oparcie całej dystrybucji wyłącznie na Powiatowych Związkach Gminnych Spółdzielni.

Obecnie jednak trzeba jeszcze wiele pracy włożyć w usprawnienie PZGS-ów. Dotychczas w wielu PZGS-ach tkwi jeszcze duch krami-karstwa. Jakiekolwiek przedsięwzięcie jest uzależnione od tego, ile zarobi Spółdzielnia, czy PZGS, na tej lub innej transakcji. Wy-sokość marży zarobkowej kieruje poczynaniami Spółdzielni. Trzeba jednak do spraw tych inaczej podchodzić tak, jak zresztą czyni to już większość PZGS-ów i Gminnych Spółdzielni, które przecież służą małą biednemu i średniemu rolnikowi. Dawne pytanie „ile zarobimy?” musi być zastąpione pytaniem: „czy stać rolnika na taki, czy też inny towar, czy nie obniżyć marży, aby tylko rolnik mógł być zaopatrywany?” Czasem w ogóle wrzec się trzeba marży, ażeby wykonać zadanie dla dobra gospodarki społecznej. Pogoń za zyskiem należy uważać za zasadniczy błąd w gospodarstwie spółdzielni. Nie zna

czy to jednakże, że spółdzielczość ma wyrzec się rentowności — pamiętać należy jednak, że pierwszą zasadą działania jest niesienie pomocy małym i średniorolnemu chłopu.

Na PZGS-ach ciąży obecnie obowiązek wychowania, uświadczenia i wyrobienia społecznego Gminnych Spółdzielni. Zarząd PZGS to nie jest dawny Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Zarząd PZGS — to zarząd społeczno-gospodarczy, a więc dbający o linię społeczną i o linię polityczną placówek zrzeszonych w PZGS, w pierwszym rzędzie, choć też nie mniej dbający o zaopatrzenie w towar i inne usługi.

Stwierdzić należy, że jeśli chodzi o zaopatrzenie wsi i wykup produktów rolnych, to aparat spółdzielczy w znacznym procencie za-danie to wykonuje i niezłe funkcjonuje.

Natomiast jeśli chodzi o usługi, to do tej pory nie wiele dokonano. Wprawdzie dopiero

od trzech miesięcy pracujemy w przeobrażonej organizacji, co może być do pewnego stopnia usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy. Jednakże nie znalazł się ani jeden PZGS, któryby zainicjował usługi terenowe. (Używając terminu „usługi terenowe” mam na myśli ośrodki maszynowe, przemysł rolniczy i resztówki). Bynajmniej nie twierdzimy, że w okresie trzymiesięcznym PZGS-y mogły doko-nać dużych zmian w tej dziedzinie. Lecz nie-mniej w działalności PZGS przejawia się w dalszym ciągu rutyna, pozostała z dawniej-szych czasów.

PZGS-y niedostatecznie interesują się ośrod-kami maszynowymi. Organizowanie i urucha-mianie ośrodków maszynowych spoczywa wy-lącznie na okręgu Centrali Rolniczej. To nie wydaje się właściwe. Musimy dążyć do prze-niesienia w większym stopniu ciężaru opieki i troskliwości na PZGS-y. Zapewne, praca ta, choćby utrzymanie specjalnego referenta — obciąża budżet PZGS-u, ale jest to praca spo-łeczna, którą podjęła Centrala Rolnicza, a w ślad za nią PZGS-y winny sprawą tą zaintere-sować się.

Na terenie województwa łódzkiego znajdu-je się 7-iu instruktorów ośrodków maszyno-wych na etacie Centrali Rolniczej Okręg w Łodzi. Instruktorzy ci będą w stałym kon-takcie z zarządami spółdzielni i PZGS-ów. Utrzymywanie tego kontaktu to jeszcze nie wszystko — niezbędne jest dzielenie się z instruktorami uwagami i koncepcjami w tej dziedzinie. Centrala Rolnicza dokonuje wszyst-kiego, co jest w jej mocy, ale bez współpra-cy powiatowych placówek, bez ich inicjaty-wy, bez dzielenia się uwagami praktycznymi, sprawa ośrodków maszynowych nie ruszy z miejsca.

Prace PZGS-ów muszą być ściśle powiązane z pracami Gminnych Spółdzielni zrzeszonych w Związkach. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że Gminne Spółdzielnie trzeba przeorać, ale podejrzamy do tego z samokrytyką — w pew-nym stopniu tkwi tu i nasza wina za ten stan rzeczy. Dlatego też należy ożywić działalność Gminnych Spółdzielni, które razem z PZGS-ami muszą ruszyć do wyłączonej pracy, do speł-nienia zadań, jakie nałożyło na spółdziel-czość Państwo i społeczeństwo.

Inż. L. W.



Chcemy uruchomić cegielnię

Do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłop-ska w Czeremnie należy cegielnia, która od dłuższego czasu jest nieczynna. W bieżącym roku planowaliśmy uruchomienie jej i umoż-liwienie ludności okolicznej zaopatrzenie się w materiał budowlany. Okazuje się jednak, że odpowiednia glina znajduje się w kolonii

Wopy na terenach należących do lasów Państwowych. Złożyliśmy podanie o umożliwienie nam eksploatacji gliny i nestety do-tychczas brak odpowiedzi.

Prosimy więc tą drogą o załatwienie tej tak dla nas istotnej sprawy.

Spółdzielcy z Czeremna

Brak nam nauczyciela

W naszej wsi Dmosin znajduje się szkoła zbiorcza 7-klasowa, która ma 230 uczniów. Do niedawna mieliśmy 4-ch nauczycieli. Od pewnego czasu jedna nauczycielka zachoro-wała i obecnie we trzech obsługujemy całą

szkołę. Mam wrażenie, że nie wpływa do-datkowo na poziom nauczania i nas samych taka praca i prosilibyśmy o jeszcze jedną siłę nauczycielską.

Nauczyciel ze wsi Dmosin

Cyfra mówi

Kto ma rządzić w Związku Samopomocy Chłopskiej

Mało i średniorolnicy stanowią olbrzymią

W czasie obrad Plenum Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej jako jeden z najważniejszych postulatów wysunięto obro-nę średnio i małorolnych chłopów przed machinacjami dokonywanymi przez bogaczy wiejskich. Stwierdzić dziś bowiem trzeba, że w większości dotychczasowych zarządów te-renowych ZSCH największe wpływy mają bogacze wiejscy, którzy Związek wykorzystują do swoich celów, ciągną z niego korzyści kosztem mało i średniorolnych. Już najwyż-szy czas usunąć tych panów z zarządów i ode-brać im wpływy na działalność Związku.

Związek Samopomocy Chłopskiej powstał w celu walki z wyzyskiem na wsi, niesienia pomocy mało i średniorolnemu chłopu, po-prrowadzenia naszej zacofanej wsi ku lepszej przyszłości, do dobrobytu, wyższego poziomu oświaty i kultury. Zamożniejsi gospodarze mogą być członkami ZSCH, ale nie mogą rządzić Związkiem, bo będzie to z krzywdą większo-ści chłopów.

Kto ma rządzić w Związku Samopomocy Chłopskiej najdobitniej wykazują cyfry. Ostat-ni spis członków ZSCH dokonany w dniu 30 czerwca 1948 r. podaje liczbę członków na 1 milion. W tym jest 530 tys. bezrolnych i małorolnych, właścicieli gospodarstw do 5 ha, chłopów średniorolnych do 10 ha jest 320 tys., a właścicieli gospodarstw liczących powyżej 10 ha jest zaledwie 150 tys. Równie jaskrawo wykazana jest olbrzymia większość chłopów mało i średniorolnych w ZSCH na te-renie województwa łódzkiego. Na 70 tys. członków przeszło 90 procent stanowią gospodarze do 10 ha. Jeżeli dodamy do tego go-spodarzy którzy mają 10 i 12 ha, ale na kłopskich ziemiach, to śmiało możemy po-wiedzieć, że bogacze wiejskich, członków ZSCH jest zaledwie kilka procent. Stwierdzić jednak trzeba, że dotychczas ta tak bardzo

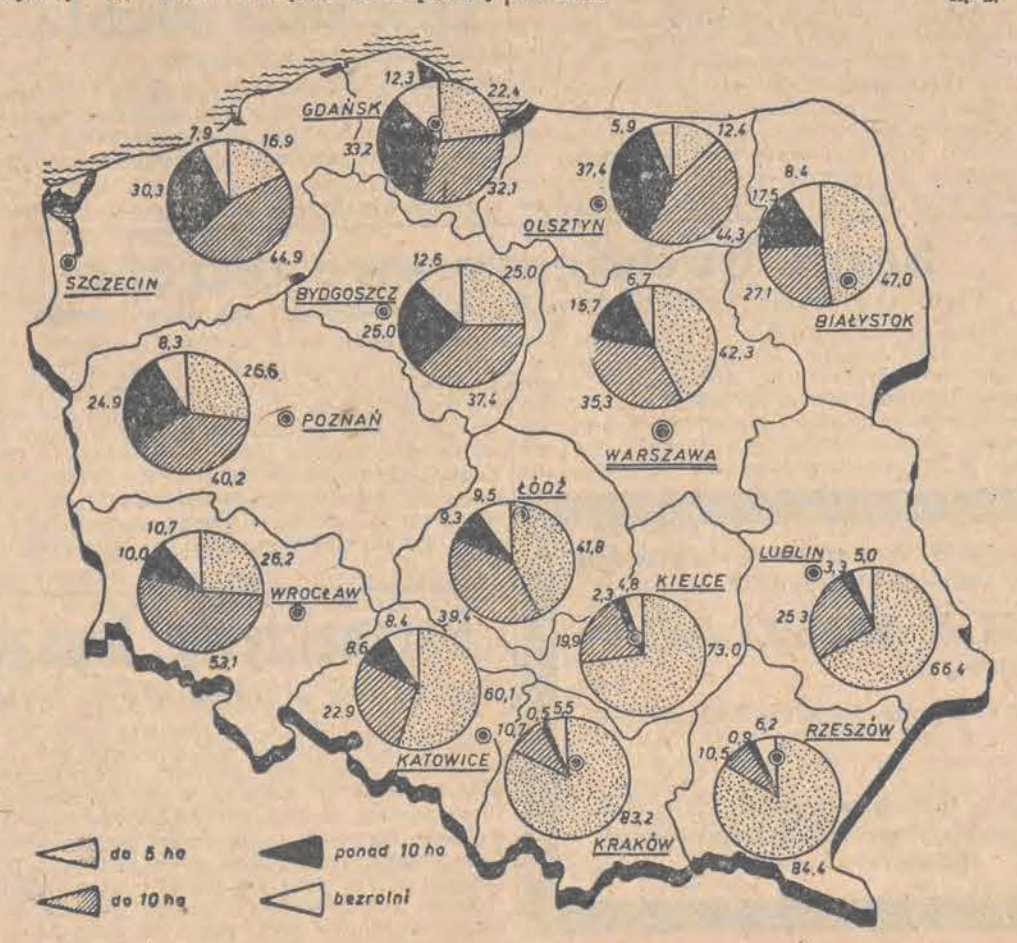
większość członków ZSCH i oni winni ująć w swe ręce kierownictwo Związku

nieliczna grupa bogatych gospodarzy zajęła w większości wypadków czołowe stanowiska w zarządach terenowych.

Wszystko to przemawia wybitnie, że nowe wybory do władz Związku Samopomocy

Chłopskiej stać się muszą przełomem — bo-gacze wiejscy, wyzyskiwacze i kombinato-rzy muszą odpaść, kierownictwo Związku muszą wziąć w swoje ręce chłopci mało i śred-niorolni.

k. z.



Ceny zwierząt rzeźnych

Na targowisku zwierząt rzeźnych w Łodzi płacono ostatnio za kilogram żywej wagi następujące ceny:

KROWY — pierwszej klasy dobrze opasione 123—133 zł. za kg. wagi żywej. II kl. średnio opasione 110—120 zł. za kg. III kl. mało opasione 80—105 zł. za kg.

BYCZKI — I kl. opasione 122—132 zł. za kg. II kl. małoopasione 114—120.

CIELETA — ekstra 155—160 zł. za kg. I kl. pełnomięsiste 135—150 zł. za kg.

SWINIE — słoniowe powyżej 150 kg. wagi żywej od 246—250 zł. Poniżej 150 kg. wagi żywej 238—245 zł. Mięsnosłoniowe powyżej 130 kg wagi żywej 230—237. Mięsne powyżej 80 kg. wagi żywej 222.

CWCE — młode skopy i macioraki I kl. pełnomięsiste 140—155 zł. II kl. małowięsiste 110—137 zł. za kg.

Odpowiedzi Redakcji

GMINNEJ SPÓŁDZIELNI SAMOPOMOC CHŁOPSKA W PRUSZKOWIE

W sprawie maszyn wydłużonych w waszej wsi wyjaśnienie było już zamieszczo-ne w naszym piśmie dnia 18 września w ar-tykule pod tytułem „Dlaczego TOR w Pabianicach wypożycza maszyny spekulantom?”



Cygaństwo z końmi

W ubiegłym roku do Rudy Malenieckiej nadeszły konie unrowskie. Biedota oczeki-wała i słusznie, że oni w pierwszym rzędzie dostaną. Okazało się jednak, że konie przy-szły i poszły do bogaczy. (Idź grosik do gro-sika będzie pełny trzosił).

Konie dostali ci co już swoje mieli. I tak na przykład dostał ob. Kozioł (7 ha ziemi i kilka posad). Zabędowicz (8 ha) i pan Stę-pień z Motkowic (9 ha), który po kilku dniach konika sprzedał i forszę do kieszeni schował.

Nie ma co, rozdzielono bez zarzutu Powia-dają, że zawsze przy handlu końmi najwięk-sze dzieją się cygaństwa, ale to nie był han-del, tylko przydziały i cyganów przy tym nie było, tylko gospodarze.

Czasopismo „O trwały pokój, o demokrację ludową” zamieszcza w ostatnim numerze w rubryce „Listy naszych Czytelników” niezwykle interesujący, pełen charakterystycznych danych list z Belgradu, opisujący obecną sytuację w Jugosławii i perfidne postępowanie awanturników z KC KPJ.

Wystarczy odejść od gmachu Uniwersytetu Kolarczewa w Belgradzie i minąć nieduży skwer, aby znaleźć się przed ponurym gmachem, otoczonym wysokim murem, z gzymsem owiniętym gestem drutem kolczastym, jest to „Główniaca” — centralne więzienie belgradzkie. Więzienie jest przepelnione i huczy, jak wzburzony ul.

Kogo i za co wtrącają do tego więzienia? Kogo, w dzień i w nocy, pilnują wzmocnione oddziały policji?

Wymienie tylko kilka nazwisk — pełny spis zapełniłby wiele numerów gazety. Oto przykład tego, co warte są słowa „Tito i Spółki o ich „miłości” do Związku Radzieckiego.

W jednej z cel siedzi młodzieńca Zuzana Bielubekowa, skromna sprzedawczyni gazet. Za co ją aresztowano? Za to, że sprzedawała „Prawdę”, w której było ogłoszone pismo jugosłowiańskich komunistów, protestujących przeciwko antyludowej polityce KC KPJ. Formalnie „Prawda” nie jest zabroniona w Jugosławii, ale kupić jej jawnie nie można. Szczególnie tych numerów, w których są wiadomości z Belgradu.

Osoby, które się dostają do „Główniacy” giną bez śladu, jak kamień rzucony w wodę. Ale ludzie wiedzą, że uwięziony został doktor Dragan Jowanowicz, członek partii od 1928 r., przewodniczący związku zawodowego pracowników służby zdrowia. Między Jowanowiczem i kierownictwem partii wynika ostra różnica poglądów w sprawie związków zawodowych.

Jowanowicza aresztowano w Słowenii w uzdrowisku Dobrna. Razem z nim zabrano jego chorą żonę, Nedę Oklopčića, kierownika Komitetu Szkół Wyższych i Nauki Serbii. Neda jest członkiem partii od 1941 roku. W ciągu dłuższego czasu znajdowała się w obozie śmierci w Bannicy. Oprawcy faszystowskiej znęcali się nad nią, zrobili z niej kalekę, lecz nie złamali jej dumnego ducha. Janczarowie Rankowicza, starają się nadrobić to, czego nie zdołali uczynić kaci faszystowskiej.

Szeroka fala aresztowań przewaliła się nad Belgradem 3—4 sierpnia. Agenci Rankowicza wdzierali się do mieszkań osób, znanych ze swych sympatii do Związku Radzieckiego, przewracali wszystko do góry nogami, chwytały gospodarzy i zabierali ich do więzienia. W mieszkaniu jednego z znanych serbskich działaczy partyjnych, popierającego go rezolucję Biura Informacyjnego, w chwili, gdy zjawili się janczarowie Rankowicza, było trzech jego przyjaciół. Razem z gospodarzem i oni zostali aresztowani.

Zona jednego aresztowanego opowiadała: „Kiedy agent powiedział mojemu mężowi, że go aresztuje, mąż zażądał, aby mu pokazał nakaz aresztowania. Agent wyjął z kieszeni grubą paczkę mandatów i długo wyszukiwał tego, gdzie było wypisane nasze nazwisko. Wyobraźcie sobie, ilu niewinnych ludzi oni zawlekli tej nocy do więzienia”.

Terror w naszym kraju wzrasta z każdym dniem. Aresztuje się osoby, które mieszkają w Związku Radzieckim. Usuwają się z armii oficerów, którzy kończyli radzieckie szkoły wojskowe. Szpieguje się sklepy, w których sprzedawana jest literatura radziecka. Ktoś, kto wchodzi do takiego sklepu staje się podejrzanym.

Aresztowania przeprowadza się nie tylko w Belgradzie. Niedawno gazeta „Borba” bez żadnych komentarzy ogłosiła, że usunięto z zajmowanego stanowiska wicepremiera rządu republiki Czarnogórskiej, Bozo Luminowicza, ministra handlu i zaopatrzenia Wuko Tmuszyca, ministra oświaty Niko Pawicza, ministra przemysłu i przedsiębiorstw samorządowych Blažo Borowinica. Po Belgradzie kursują uprzedzające pogłoski, że ci ministrowie są aresztowani. Towarzysze, którzy przyjechali z Czarnogórze, potwierdzają tę wiadomość. Niedawno „Borba” doniosła o usunięciu trzech ministrów Bośni i Hercegowiny: ministra finansów Obrina Starowicza, ministra oświaty Sławko Miganowicza, ministra gospodarki leśnej Wojo Luica. Przyczyna usunięcia ich i tym razem otaczana jest ścisłą tajemnicą. Ale jak mówi serbskie przysłowie: prawda wypływa z dna morza. Naród mówi: „Przyczyna usunięcia wiadoma — nie zgadzanie się z polityką Tito”.

Aresztuje się nie tylko ministrów: pod gmachem ministerstwa bezpieczeństwa Jugosławii, codziennie można zobaczyć bosych chłopów w zakurzonej odzieży, przybyłych

Słowa i czyny hipokrytów z KC KPJ

Nie usiedzą długo na ostrzu bagnetów

z odległych wsi, aby dowiedzieć się o losach swych bliskich, schwytanych przez oprawców.

Postępują według metody gestapo, pachołkowie Rankowicza usiłują wziąć pod policyjną kontrolę każdego obywatela Jugosławii. Wszystkim komunistom polecono, ażeby na piśmie oświadczyli, jaki jest ich stosunek do rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych. Tych, którzy mieli odwagę otwarcie przyznać się do solidarności z rezolucją, usuwa się z partii, zwalnia się z pracy i aresztuje. W ostatnich dniach tę samą metodę zaczęto stosować i do bezpartyjnych: od urzędników państwowych wymagane jest również oświadczenie w sprawie stosunku do rezolucji Biura Informacyjnego.

Agenci Rankowicza robią wszystko, ażeby ukryć prawdę przed ludnością. Lecz szczerze bolszewickie słowa stopniowo docierają do mas. Prawdy nie można ukryć przed narodem. Prawda nie boi się nieuczciwego sądu. Najjaskrawsze materiały z gazet „Prawda”, „O trwały pokój, o demokrację ludową” przepisywane są ręcznie i przechodzą z rąk do rąk. Na przykład w Belgradzie kursują przepisane na maszynie takie dokumenty w serbskim języku, jak oświadczenie pośła Ju gosławii w Rumunii R. Gołubowicza o podaniu się do dymisji na znak protestu przeciwko antyludowej polityce Tito, artykuł wstępny pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”, pt. „Zdradcy międzynarodowego socjalizmu”, artykuły Anny Pauker

i Wasyla Luca, z tej samej gazety, informacja belgradzkiego korespondenta „Prawdy” pt. „Zjazd komunistycznej partii Jugosławii odbywa się w atmosferze terroru”.

Te dokumenty pomagają ludności zrozumieć, co się dzieje obecnie w Jugosławii.

Pozwól sobie przytoczyć mały, lecz bardzo charakterystyczny przykład. W okresie konferencji dunajskiej dyplomacji Tito zorganizo- wani dla delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej wycieczkę do serbskiej wsi Orasac, która weszła do historii naszego kraju jako pierwsze ognisko powstania na rodowego przeciwko niewoli tureckiej. Najwidoczniej Bebler i Ska liczyli na to, że uda im się wykorzystać tę wycieczkę, ażeby zademonstrować delegatom konferencji dunajskiej rzekomą „solidarność narodu” z Tito. Jednak ten kawał się nie udał. W gazetach ukazała się tylko krótka wzmianka. Cóż zaszło w Orasacu? Przypadkowo spotkałem jednego chłopca z tej wsi i oto czego się dowiedziałem:

„Kiedy przyjechali delegaci, przed szkołą oczekiwała ich „grupa agentów, krzyczących: „Tito — bohater”, Tito — partia”. Było bardzo gorąco, agentów nie nakarniono, pokrzyzczyli i poszli sobie. Gości zaproszono do stołu w ogrodzie. Bebler podszedł do starego chłopca — przewodniczącego komitetu Frontu Narodowego — i powiedział mu: „Widzisz, przyjacielu, przyjechali do nas drodzy goście. Opowiedz im, jak nasz naród kocha naszego Tito”. — Wieśniak wstał, pomyślał chwilę i powiedział: „Wie-

cie co, wypijmy za wielki Związek Radziecki, za naszego drogiego Stalina, za dzielną Armię Radziecką i za wszystkie nasze wolne narody i puśćmy się w tany”. Bebler po czerwieniu, odszedł nadzgi koniec stołu, wypił trzy kieliszki rakii i nie powiedział więcej ani słowa. Taką kompromitacją! Przecież chłop nie wspominał ani słowem o Tito.

To małe zdarzenie wydaje mi się symboliczne. Dowodzi ono, że nasz prosty chłop duszą i sercem rozumie, co się dzieje w kraju i nie poddaje się żadnej prowokacji. To mimo terroru Rankowicza i kłamliwej propagandy pochlebców Tito, lud pozostaje wierny zasadom międzynarodowemu i nauce marksizmu-leninizmu.

Coraz częściej i coraz głośniej prości ludzie mówią o tym, że czas wreszcie przywrócić czynem, a nie gadaniem, trwałą przyjaźń Jugosławii ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rozdmuchana popularność Tito pomału gaśnie. Niedawno byłem w Czarnogórze. Pochlebcy Tito po śpieszyli się po wojnie przemianować st. o. zytyną Podgoricę na Titograd. Obecnie ludność uporczywie nazywa to miasto po dawnemu Podgoricą.

Zagrzebany w swej dalekiej rezydencji nad jeziorem Bled, Tito robi ostatnią stawkę na armię. Ale przecież armia składa się z tych samych Jugosłowian, o tym Tito powinien pamiętać. Nie chce stwarzać niepotrzebnych złudzeń, na razie agenci Tito — Rankowicza jeszcze mocno trzymają w rękach ster rządów. Lecz nie należy zapominać o tym, że nawet ludziami w armii zaczynają się otwierać oczy. Nie z własnej woli rankowiczowcy byli zmuszeni podać do wia domości publicznej fakt krwawej rozprawy z generałem Arso-Jowanowiczem, jednym z najbardziej popularnych bohaterów wojny wyzwolenczej. Jowanowicz został zamordowany przez bandytów Tito za swoją wierność do marksizmu-leninizmu, za to, że był przeciwnikiem awanturniczej polityki obecnych władców Jugosławii, za to, że wyznawał się za przyjaźnia ze Związkiem Radzieckim.

Komentując rozprawę z Jowanowiczem, „Borba” wzywa do nowych porachunków z tymi, którzy się sprzeciwiają zgubnej, antyludowej polityce Tito. Nie ulega jednak wątpliwości, że awanturnicy z KC KPJ, po tegując terror, przyspieszają swój koniec. Na razie oni są jeszcze panami sytuacji w Jugosławii. Na razie oni jeszcze przeprowadzają areszty. Ale niedługo im się uda łansowanie na ostrzach bagnetów!

Belgrad

Sławko Nikien

Troska o ludzi pracy w ZSRR

Udoskonalenie służby zdrowia dla górników

Z każdym rokiem służba zdrowia, obsługująca górników Zagłębia Donieckiego, zostaje udoskonalona i polepszona.

W roku bieżącym nowe, wspaniale wyposażone szpitale, zostały wybudowane w Makojewce, Dzierżyńsku, Krasnoarmiejsku i innych miastach górniczych. Setki milionów rubli zostały przyznane przez rząd na budowę w Zagłębiu Donieckim dalszych szpitali, zakładów położniczych, ośrodków pomocy lekarskiej dla dzieci, rozdawnictwa mleka itd.

Ostatnio znaczna ilość ośrodków zdrowia została urządzona bezpośrednio w kopalniach. Lekarz takiego ośrodka ordynuje pod ziemią w specjalnie urządzonej dla niego gabinecie.

Udziela on pomocy lekarskiej górnikom na miejscu i dogląda, aby przepisy higieniczne były przestrzegane.

We wszystkich kopalniach zostały wybudowane natryski. W dużych kopalniach zostały urządzone specjalne gabinety dla leczenia górników promieniami ultra-fioletowymi. Sieć sanatoriów dla górników coraz bardziej rozszerza się. Ostatnio tego rodzaju sanatoria zostały otwarte w Gorlowce, Czystajakowie oraz w innych ośrodkach.

Tysiące górników Zagłębia Donieckiego spędziło w tym roku urlopy letnie w uzdrowiskach nad Morzem Czarnym, oraz na Kaukazie i nad brzegiem Morza Azowskiego, w Mariupolu.

Wysiłki odszczepieńców poszły na marne

Walki strajkowe jednoczą robotników Francji

Rozłamowe organizacje pustoszeją

(Korespondencja własna „Głosu”)

Paryż w październiku.

W początku b. roku grupa prawniczych działaczy związkowych z Leonem Jouhaux na czele wywołała na zlecenie Ameryki rozłam we francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, tworząc nową organizację Związków Zawodowych tzw. „Force Ouvriere” („Siła Robotnicza”). W tej akcji rozłamowej równą rolę odegrały blumowskie teorie „trzeciej siły” jak i dolary amerykańskie, którymi po błogosławiono mile dla kapitalistów dzieło odszczepieńców.

Zmarshalizowane rządy francuskie, zmieniające się w ście amerykańskim tempie, powiodły Francję ku gospodarczej katastrofie. Chaos w produkcji, spadek wartości franka, szalony wzrost cen i kurczenie się realnych płac pracowników wszelkiej kategorii — wszystko to doprowadziło do niedzy i wyniszczenia mas robotniczych, które szybko zrozumiały, że tylko jednoś ruchu związkowego może im dać szansę do stoczenia zwycięskiej walki z napierającą reakcją i zapewnienia człowiekowi pracy ludzkiej egzystencji.

Toczące się obecnie walki strajkowe we Francji wykazują solidarność robotników należących do różnych centrali związkowych. Robotnicy masowo występują ze związków

rozłamowych i powracają do szeregów Generalnej Konfederacji Pracy, która broni interesów robotniczych w sposób konsekwentny i bezkompromisowy.

We wszystkich zakładach przemysłowych apele nawołujące do jednoś akcji podpiswane są przez delegatów, reprezentujących zarówno CGT jak „Force Ouvriere” i tzw. związki chrześcijańskie. Paryski tygo. „lik „Action” stwierdza, że utworzony przez te dwie ostatnie organizacje tzw. „kartel obniżki cen” musiał pod naciskiem mas przystąpić do żądań, sformułowanych przez Generalną Konfederację Pracy.

Aczkolwiek rozłamowi przywódcy wciąż jeszcze nie dają za wygrane, obrzucają Kon-

federację Pracy i Partię Komunistyczną do tem oszczerstw i kłamstw, jednoś działania wśród mas związkowych rozwija się i wzmacnia we wspólnej walce. Członkowie „Force Ouvriere” tysiącami zwracają swe legitymacje i wstępują ponownie do Konfederacji Pracy. Powrót ten ma charakter nie jednoś kowy, ale bowiem organizacje terenowe „Force Ouvriere” powracają do swej dawnej centrali związkowej.

Tak oto wokół ciężkiej walki o byt codzienny rośnie i krzepnie jednoś francuskiej klasy robotniczej, jednoś, której nie zlamia i nie osłabia żadne manewry polityczne i żadne represje panów Queuille’ów, Ramadierów, Schumacherów i Mochów. B. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Dla ułatwienia pracy listonosza

Towarzyszu Redaktorze!

Jestem pracownikiem jednego z Urzędów Pocztowych w Łodzi. Jak wiadomo, rozpoczęliśmy w tych dniach współzawodnictwo pracy, które wszyscy przyjęliśmy z entuzjazmem.

Ponieważ chcemy rzetelnie wywiązywać

się z naszych obowiązków pragnę za pośrednictwem Redakcji zwrócić się do mieszkańców Łodzi, którzy przeciw wszystkim z usług Poczty korzystają. Mianowicie, dla ułatwienia naszej pracy i dla szybszego jej wykonania, dobrze by było, żeby na drzwiach mieszkań były umieszczone skrzynki na listy. Zdarza się bowiem często, że nie możemy doreczyć listu lub przesyłki, ponieważ adresata nie ma w domu. Drugą naszą bolączką jest częsty brak oświetlenia na klatkach schodowych i brak dokładnych spisów lokatorów i sublokatorów w bramach domów. To również bardzo utrudnia naszą pracę i w tej sprawie zwracamy się do administracji domów względnie do Komitetów Domowych, by tę sprawę rozwiązały w swoim zakresie.

Przypuszczam, że łodzianie pójda nam na rękę i przychylią się do tych naszych skromnych postulatów.

Stały czytelnik
listonosz E. K.

Perspektywy lepszego jutra Raciborza

Kanał Odra — Dunaj ożywi życie gospodarcze zniszczonego miasta

Zamierzona budowa kanału Odra — Dunaj, która ma się rozpocząć już z wiosną 1949 r. winna się wydatnie przyczynić do ożywienia gospodarczego i odbudowy zniszczonego w 70 procentach Raciborza. Racibórz bowiem ma wszelkie szanse stania się ważnym punktem nad kanałem między Koźlem a Ostrawą. W związku z tym mówi się już obecnie o odbudowaniu i uruchomieniu znajdującej się tu, lecz zniszczonej fabryki papv. Na rzecz odbu-

dowy tej fabryki właśnie w Raciborzu przemawia i to, że sąsiednie powiaty — a zwłaszcza głubockie i kozielski — są poważnie zniszczone, tak, że popyt na papię jest zapewniony. Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach rozpatrywała tę sprawę na swym ostatnim posiedzeniu i w zasadzie postanowiła, że fabryka zostanie odbudowana z tym jednak, że uprzednio zostanie ona jeszcze zbadana przez specjalną komisję.

W dniu 11 X. 1948 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach
pracownica Centralnych Warsztatów Odzieżowych K.G.M.O.

GENOWEFA ANIELA KOSZLAGA

Przeżywszy lat 29

Pogrzeb odbędzie się 14. X. 1948 r. o godz. 15, z ul. Północnej 42, na cmentarz Doły.

Cześć Jej pamięci!

Współpracownicy
Centralnych Warsztatów Odzieżowych
Milicji Obywatelskiej

Rola Partii w życiu gospodarczym

Zadania dyrekcji, rady zakładowej i koła partyjnego

(Wyjątki z art. tow. Juliana Kolego - kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PPR)

ADMINISTRACJA Z DYREKTOREM NA CZELE kieruje zakładem w myśl zasady, że jest ona jedyną władzą w przedsiębiorstwie. Odpowiada ona za całość pracy zakładu, za wykonanie planu, za warunki życiowe załogi.

Administracja musi jednak łączyć organizacyjno-administracyjne metody kierownictwa z wykorzystaniem twórczej inicjatywy mas, musi się odnosić uważnie i wnikliwie do wszelkich propozycji robotników w sprawie ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Dlatego administracja, dyrektor, systematycznie informuje koło partyjne i radę zakładową o swojej działalności, o najważniejszych zadaniach produkcyjnych i o dyrektywach rządowych oraz zasięga opinii koła partyjnego i rady zakładowej w sprawie ważniejszych akcji na terenie zakładu, wyznaczając z założenia, że akcje te będą tylko wtedy skuteczne, jeśli będą równocześnie i zgodnie przeprowadzone przez administrację, radę zakładową i koło partyjne.

Administracja obowiązana jest do składania regularnych sprawozdań ze swej działalności na zebraniach rady zakładowej.

Administracja, to znaczy dyrektor i kierownicy poszczególnych działów, obowiązani są również referować przed kołem partyjnym podstawowe zagadnienia produkcyjne, plan wytwórczy i finansowy, sprawy dyscypliny pracy, sytuacji materialnej i warunków życia załogi itd. Do referowania tych spraw powinni być zapraszani nie tylko członkowie Partii, lecz również bezpartyjni przedstawiciele administracji. Referaty te trzeba jednak tak rozplanować, aby nie przeszkadzały normalnemu biegowi pracy administracji.

W sprawach dotyczących obsady personalnej w danym zakładzie administracja konsultuje się z organizacją partyjną. Ewentualny sprzeciw tej organizacji nie wstrzymuje wykonania zarządzeń personalnych. Organizacja partyjna przysługuje natomiast prawo apelacji do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych.

Zadania rady zakładowej

RADA ZAKŁADOWA jest organizatorem aktywności produkcyjnej masy robotniczej, a równocześnie realizatorem posunięć, zmierzających do polepszenia warunków ekonomicznych, kulturalnych i życiowych załogi, wykorzystując w tym celu w pełni uprawnienia nadane jej ustawą.

Rada zakładowa nie wtrąca się bezpośrednio do kierownictwa zakładem i w każdym razie nie zastępuje administracji. Trzeci jest jednak i walczy o dyscyplinę pracy i o podniesienie jej wydajności, o umocnienie w zakładzie socjalistycznego stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu głównych zadań wytwórczych poprzez narady produkcyjne. Równocześnie rada zakładowa musi strzec wszystkich praw robotniczych, zagwarantowanych decyzjami państwa i umowami zbiorowymi. W ramach planu produkcyjno-finansowego rada zakładowa inicjuje wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bytu robotników.

Kierownicza rola organizacji partyjnej

KOŁO PARTYJNE realizuje kierownictwo ogólne życiem społecznym, politycznym i gospodarczym zakładu pracy w taki sposób, ażeby zapewnić wykonanie podstawowych wskazań rządu i Partii.

Nie wtrącając się bezpośrednio do administrowania zakładem, koło partyjne wypowiada się o sposobach realizacji dyrektyw rządu na danym terenie, a w wypadku niezgodności ze stanowiskiem dyrekcji ma prawo odwołać się do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych, co jednakże nie wstrzymuje wykonania decyzji administracji.

Koło partyjne bierze aktywny udział w opracowaniu i wykonaniu planu produkcyjnego i odpowiada za wykonanie tego planu, jak również za warunki materialne i socjalne załogi.

Koło partyjne umacnia stanowisko i autorytet administracji, gruntuje zasadę jednej władzy nad zakładem.

Jedynie w ramach takiego podziału funkcji między administracją, radą zakładową i kołem partyjnym można znaleźć właściwe rozwiązanie kwestii wciągania mas do udziału w kierownictwie gospodarczym.

Często u nas nie widzi się, że ten słuszny podział, który jest koniecznym warunkiem podniesienia produkcji i poprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej, zawieszono w powietrzu, jeśli organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, każda we właściwym sobie zakresie, nie będą jak najściślej powiązane z masami, nie zmobilizują mas do realizacji zadań stawianych przez rząd, nie będą dbały o potrzeby mas i czujnie przysłuchiwały się do głosu mas.

Zła zgoda i szkodliwe spory

NIESTETY, mamy dużo wypadków kiedy i administracja i organizacja partyjna i rada zakładowa są oderwane od mas, a między nimi i masami istnieje niezłoty. Bardzo często bu-

wa tak, że między tymi trzema organami zakładu istnieją dobre stosunki, nieraz stosunki „familiijne” zażyłości, a sytuacja w fabryce jest zła, bo wszystkie trzy są oderwane od mas.

Bywa i tak, że między trzema organami w fabryce istnieją rozmaite spory, a nawet intrygi, co — rzecz jasna — nie ma nic wspólnego z troską o poprawę sytuacji produkcyjnej i warunków materialnych załogi.

Wynika z tego, że najbardziej słusze rozgraniczenie pozostanie martwą literą, jeśli wszystkie organizacje nie będą ożywione duchem ściślej łączności z masami.

Powiązanie z masami nie jest jednak możliwe bez śmiałości i konsekwentnego wprowadzenia we wszystkich zakładach pracy krytyki i samokrytyki. Bez krytyki i samokrytyki ze strony poszczególnych organizacji na terenie zakładu najbardziej nawet słuszny podział funkcji zostanie tylko na papierze. Obecny stan rzeczy jest pod tym względem zły i wymagamy, ażebyśmy dokonali szybkiego przełomu.

Przysłuchiwać się głosowi robotników

WARTO przypomnieć słowa towarzysza Stalina o stosunku do krytyki ze strony robotników:

„Często wymagają, aby krytyka była słuszną we wszystkich szczegółach, a jeżeli nie jest ona we wszystkich słuszną, zaczynają ją szkalować i ganić. Niesłusznie, towarzysze. To niebezpieczna omyłka. Spróbujcie tylko tego zająć, a zamkniecie usta setkom i tysiącom robotników, chłopów i robotniczym korespondentom, którzy chcą naprawić nasze niedociągnięcia, ale często nie umieją prawidłowo formułować swoich myśli. To byłaby mogiła, a nie samokrytyka. Powinniście wiedzieć, że czasem robotnicy boją się mówić o naszych niedociągnięciach. Boją się nie tylko dlatego, że mogą za to „oberwać”, ale i dlatego, że ich mogą wyśmiać za niedokładną krytykę. Jeżeli będziecie od nich żądać krytyki doskonałej w 100 proc., zniszczycie tym wszelką możliwość dokładnej krytyki, możliwość wszelkiej samokrytyki”.

Każdy towarzysz na kierowniczym stanowisku powinien umieć wyciągnąć z krytyki ro-

botników słuszne myśli, które są często poddawane w zniekształconej postaci. Musimy wykorzystać wielkopolski stosunek do krytyki idącej z dołu.

Krytyka i samokrytyka powinny być przeprowadzone na naradach produkcyjnych na posiedzeniach rad zakładowych, na zebraniach kół partyjnych, a w szczególnie ważnych wypadkach również na walnych zebraniach zakładowych, lub oddziałowych. Koniecznym warunkiem skuteczności tych zebranych jest śmiała realizacja zasady krytyki i samokrytyki. Trzeba więc uczestników zebranych ośmielić do krytyki, bez względu na stanowisko, jakie zajmują osoba krytykowaną.

Organizacja partyjna powinna dbać o poziom i rzetelność wystąpień politycznych, przygotowywać się do zebranych, tłumaczyć w zarodku wszelkie próby nadużywania prawa krytyki dla celów jawnie demagogicznych, dla przeprowadzenia osobistych porachunków, dla nagonki na inteligencję techniczną lub dyrektorów w ogóle itp.

Równocześnie trzeba przełamać u kierowników gospodarczych, partyjnych i zawodowych niechęć do otwartej samokrytyki. Trzeba ich przekonać, że jawna samokrytyka błędów i braków nie tylko nie osłabia autorytetu, lecz na odwrót wzmacnia autorytet kierownika i wiąże go z masami.

Trzeba także położyć kres szkodliwej praktyce zwalania winy z jednej organizacji na drugą. Wszelkie czynniki społeczne w zakładzie pracy powinny krytykę zaczynać od siebie samych.

Słuszne rozgraniczenie funkcji między organizacjami w zakładzie i konsekwentne stosowanie krytyki i samokrytyki przyczyni się w ogromnej mierze do ulepszenia aparatu, do wciągnięcia mas do kierownictwa życiem gospodarczym i jego kontroli z dołu, do podniesienia świadomości klasowej mas robotniczych, do stworzenia atmosfery rzeczowej i owocnej współpracy między dyrekcją, radą zakładową i organizacją partyjną*).

*) Rzecz prosta, że wyłuszczone tu zasady podziału kompetencji pomiędzy trzema czynnikami w zakładzie pracy nie można mechanicznie przenosić do urzędów, do aparatu zjednoczeń, centralnych zarządów itp. Tu trzeba będzie zastosować inne zasady.

To i owo

Róży kwiat

Chadzanie do fryzjera — damska raczej rozrywka. Zna moja np. bardzo rada uczęszcza co tydzień do jakiegoś „Wacława”, „Władysława”, „Antoniego” czy „Edmunda”.

— Sama — powiada — nie dałabym sobie rady z włosami, za to „Wacław”, „Władysław”, „Antoni” czy „Edmund” — mówię ci — artysta. Układają fale jak niemi.

Rzecz jasna, że mnie na fale żaden fryzjer nie nabierze. Nie to, żebym był, Boże uchowaj, tysi, ale bądź co bądź znaczny odtył włosów natuje i w ogóle warunków do falowania mi brak. Tak czy inaczej — ondulacja wodna ani iqdowa wcale mi nie potrzeba, tyle że najwyżej raz na kwartał kudły dać sobie skrócić. I też, nie powiem, abym był z kogo zadowolony.

— Proszę — wydają np. dyspozycję — średnio na jeża! Myślicie, że „Wacław”, „Antoni” czy „Edmund” życzenie moje honorują? Nic podobnego. Ja błagam „na jeża”, oni — mnie „na łechorzą”, na „pod górę z przedziałkiem”, oni mnie — „na dół w ząbek”, ja „na polkę” oni mnie „w trzy czwarte” itd.

— Już my zrobimy — zapewniają przytem — że szanownemu panu będzie dobrze.

A mnie, psiakość, właśnie niedobrze. I nawet „skroplenie główki weżelalem” czy „degołowanie karku” nic nie pomaga. Ale nie to jest jeszcze najgorsze. Ostatecznie człowiek czy ma w niezłym stanie, nie „załamaj” się pod troskliwą uwagą bliźnich: no, ależ cię „obsmyczyli”. Co najwyżej rzadziej będą się poddawał zabiegowi skracania włosów, no, ale — przepraszam bardzo — gołeniesz.

Tu niby nie ma takich bogatych możliwości i wariantów, jak „na jeża”, czy „na polkę”, za to zdarza się nader często brudna serwetka pod brodę, nieczysta miseczka do rozrabiania mydła, niedezynfekowany pendzel tudzież brzytwa.

— Ten pendzel — mówię np. — panie Edmunde, jest hm, hm, trochę nie tego... Przed chwilą, zauważyłem, mydlił nim pan jakieś pryszcze...

Pan Edmund robi minę wielce ubawioną.

— Kawalarz — powiada — z szanownego pana! Wszak mydło rozpuszcza wszelkie zaraski!

— No, a brzytwa?

— Brzytwa? — macha lekceważąco ręką fryzjer — Wywucuje się na pasku i będzie blizna, a każdemu jeden wyglądał potem jak ten róż kwiat.

Kwiat róży? Hm, hm, a ja się ciągle obawiam, że ta róża to owszem róża, tylko nie kwiat, a choroba zakaźna.

E. Tom

Robotnicy wynalazcami

Biurokratyzm

Spawacze ołowiu w Państw. Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie już oddawna zastanawiali się nad sposobem zmniejszenia długotrwałych postojów maszyn przedziałowych tzw. przedzerek.

Jakie były przyczyny tych nadmiernych postojów?

Części żeliwne przedzarki w pobliżu tzw. wirówki zabezpieczone są od żrącego działania rozpryskiwanej kąpieli kwasnej przy pomocy płyt ołowianych, odpornych na to działanie. Słabą stroną dotychczasowego sposobu obłożenia było przedostawanie się bardzo silnych kwasów mimo blachy

utrudnia realizację owocnych pomysłów

ołowianej poprzez szpary otworu przeznaczanego dla przepuszczenia pręta, niezbędnego w procesie produkcji.

Pręt ten osadzony był w pewnego rodzaju pochwie z żelaza, co właśnie umożliwiało przedostanie się kąpieli (pomimo ochrony) pomiędzy blachą ołowianą i częścią żeliwną, gdzie krystalizowała się ona i rozsadzała zabezpieczenia ołowiane, niszcząc też w krótkim czasie części żeliwne.

Dla naprawy względnie wymiany zniszczonych części, trzeba było często zatrzymywać maszynę i zmieniać obłożenie, co wymagało znacznych kosztów remontu i

powodowało dłuższe postoje maszyny, a co za tym idzie zmniejszenie produkcji.

I oto spawacz Tadeusz Felczak, pracujący jako robotnik 8 lat w tejże fabryce i posiadający za sobą tylko 3-letnią zawodową szkołę dokształcającą, w porozumieniu z Franciszkiem Felczakiem, spawaczem w PFSJ Nr 2 od 10 lat oraz ze Stanisławem Śliwińskim, posiadającym wykształcenie siedmioletnie oddziału szkoły powszechnej, dokonał małego przewrotu w procesie technologicznym.

Umieszczenie wyżej wymienionego pręta w pochwie ołowianej pozwoliło na szczelne połączenie jej z ogólnym obłożeniem. W ten sposób osiągnięto znacznie lepsze zabezpieczenie żeliwnych części od niszczącego działania kwasów.

Zastosowanie pomysłu trzech robotników pozwoliło na zaoszczędzenie na samych tylko kosztach remontu 650.000 zł rocznie. Do tego należy doliczyć wartość dodatkowej produkcji, otrzymanej dzięki wydatnemu zmniejszeniu postojów maszyn.

Koszt nowej instalacji zaprojektowanej przez trzech racjonalizatorów jest właściwie mówiąc żaden.

Pomysłowych pracowników, jeśli ich ulepszenie zda egzamin praktyczny, oczekuje znaczna nagroda.

Warto podkreślić, że projekt ulepszenia spoczywał kilka miesięcy w biurku jakiegoś urzędnika w Dyrekcji Włókien Sztucznych i trzeba było wielkiego nakładu energii, ażeby wydobyć go na światło dzienne.

Fakt ten zasługuje na szczególne pojęcie. Gdyż dziedzina „małej racjonalizacji” należy do tych, gdzie biurokratyzm i bezduszny stosunek do pracy odbija się szczególnie ujemnie na jej wynikach.

Kronika kulturalna

W lokalu spółdzielni pracy Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi otwarta została wystawa prac marynistycznych art. - ma larza Mariana Mokwy. Otwarcie wystawy poprzedziły przemówienia prezesa spółdzielni ob. Pieniążka i prezesa oddziału łódzkiego Zw. Plastyków ob. Grygiela.

W listopadzie br. otwarta zostanie w Łodzi wystawa regionalna sztuki ludowej, która obejmie twórczość ludową w zakresie rzeźby, garncarstwa, wycinanki i malowideł na szkle etc., z terenu woj. łódzkiego.

Wystawa połączona będzie z konkursem, przy czym najlepsze prace będą nagrodzone.

Skarbnica zabytków naszej kultury

Biblioteka Narodowa rozwija się

Biblioteka Narodowa, która jest jedyną tego rodzaju, najbogatszą w Polsce placówką, mimo ogromnych strat poniesionych w czasie wojny, mimo prymitywnych i ciasnych pomieszczeń potrafiła w ciągu trzech lat dopełnić znacznie swój księgozbiór i dziś posiada już około 1.200.000 tomów.

Okazało się, że po żmudnych poszukiwaniach i pracach rewindykacyjnych odnaleziono cenne zabytki piśmiennictwa polskiego, po których ślad zaginął i wątpliwe było ich odszukanie.

Niemcy po powstaniu wielką ilość księgozbioru spalili, wiele tysięcy tomów wywieźli, poniszczone zostały katalogi, które mogły być ogromną pomocą przy poszukiwaniach. A jednak mimo tych przeszkód, mimo piętrzących się trudności Biblioteka Narodowa znów, jak dawniej gromadzi bezcenne zabytki piśmiennictwa polskiego, zabytki, które są świadectwem bogatej kultury polskiej nie tylko nowożytnej, lecz i średniowiecznej.

Grube modlitewniki, misternie pokryte ręcznie malowanymi literami, kodeksy prawa, między łacińskimi wierszami tu i tam błyszczą archaiczna słowiańska mowa, na okładce czy marginesie czytelnik z XV wieku dopisał swe uwagi lub aktualny werzet.

Chlubą Biblioteki Narodowej jest dział starych rękopisów, gdzie piękny staropolski język coraz częściej wypiera łacinę, świadcząc o wysokim poziomie starej słowiańskiej kultury.

Trzy najcenniejsze zabytki naszego piśmiennictwa z XV i XVI wieku nie wróciły jeszcze do Polski, gdyż zawierają wojen-

na zapędziła je do dalekiej Kanady, do Ottawy. Tamtejsze władze nie cofają się przed żadnymi szukaniami, aby je zatrzymać, ale polska misja rewindykacyjna z uporem walczy o ich powrót do kraju. Są to psalterz floriański, kazania świętokrzyskie i rocznik świętokrzyski, o których w swych pracach pisał niejednokrotnie prof. Brückner.

Dawniej zbiory rękopisów w Muzeum Narodowym zawierały przeszło 40 tys. pozycji, w tej chwili nie ma ich więcej niż 6 tysięcy, ale stanowią one bardzo poważny dokument polskiego języka.

Ostatnią rewelacją, która zelektryzuje napewno świat naukowy Polski jest przypadkowe odnalezienie beczennego pergaminu, który zaginął przed pięćdziesięcioma laty i którego napróżno przez ten czas szukano. Jest to fragment polskiego przekładu objawień św. Brygidy, która żyła w XIV wieku w Szwecji.

Karta ta wydatna z pięknej ongiś księgi, być może pochodzi z biblioteki, królowej Jadwigi lub z księgozbioru czwartej żony Jagielly, Sonki. W każdym razie jest pierwszym znanym dziś dokumentem, pisany na przełomie XIV i XV wieku wyłącznie po polsku.

Dziwny i ciekawy dla badaczy to materiał, stanowiący cenny przyczynek do dziejów naszego piśmiennictwa i naszego języka. Oprawiona w grube kryształowe szyby, jest dziś cennym zabytkiem polskiej kultury i czeka na badaczy i zwiedzających Bibliotekę!

w.

Nagrody za wydatną pracę

Człowi robotnicy Tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej

W dziesiątym etapie indywidualnego współzawodnictwa pracy w PZPB w Rudzie Pabianickiej najlepsze wyniki, a co za tym idzie, nagrody uzyskało 36 robotników.

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach pierwsze miejsce zajął Andrzej Kozłowski (164 procent normy). Dalsze miejsca zdobyli: Zofia Niewiadomska (152 procent) i Zenobia Sawicka (145,5 procent).

Na „szóstkach” współzawodniczyło aż 118 tkaczek. Wśród nich wyróżnione zostały pierwszymi nagrodami Józefa Błeniek (163 procent) i Helena Böchman (167,5 proc.), a drugimi Janina Niepsuj (162,5 proc.) oraz Stanisława Jasińska (162,5 proc.). Trzecie miejsce zdobyły Anna Piech (161,5 proc.) i Redewald Zofia (162 proc.).

W tkalni stanęło także do współzawodnictwa 118 tkaczek i tkaczy, z których nagrodzone zostały: Teodora Redzyniak, Władysław Wilk, Janina Jakubowska, Andrzej Jańczyk, Władysław Sikorski i Kazimierz Zajdecki.

Na „trójkach” zwycięstwo osiągnęli: Józef Kwaśniewski (163 proc.), Antoni Hermant (160 proc.) oraz Stanisław Żurkowski, a na „dwójkach” Helena Milińska (181 proc.), Maria Dajwłowska (178 proc.) i Alfreda Kucharczyk (174,5 proc.).

W tkalni „Białej” na „szóstkach” wyróżniły się: Maria Sadurska, Władysław Gebrowski i Władysław Śniada a na „czwórkach” Apolonia Jończyk, Marian Lipiński i Stanisław Skodnicki.

Poza tym nagrody zdobyli: Stanisław Kwapiński, Ryszard Kwapiński i Bronisława Rożarska na „dwójkach” Mieczysław Hachula, Stefan Bogdański i Arkadiusz Libszewski w przewlekalni, Marian Grzegorzczak, Eugeniusz Łuczak i Tadeusz Trojanowski.

Wszyscy nagrodzeni współzawodnicy wyróżnili się nie tylko wysokimi wskaźnikami przekroczenia normy, ale i doskonałymi osiągnięciami w dziedzinie jakości.



Jak donosiliśmy, piękny przykład społecznego poczucia i zarazem organizacyjnego rozmachu dali urzędnicy Zarządu Nieruchomości, którzy dla przyspieszenia akcji i remontów domów robotniczych, zeszli z wyżyn swych biur i sami zwożąc zakupione przez miasto drzewo z magazynów PAGED-u.

Obok widzimy składy zwiezionego drzewa budowlanego.

Nazwiska zwycięzców współzawodnictwa w przedalni PZPB w Rudzie Pabianickiej opublikujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.



mi zwożąc zakupione przez miasto drzewo z magazynów PAGED-u.

Obok widzimy składy zwiezionego drzewa budowlanego.

Urzednicy manifestują jedność świata pracy

Przy robotach na czasie

Oglądamy remonty domów robotniczych

Dużo się pisze ostatnio o remontach domów robotniczych w Łodzi. Prace są w toku. Aby zobaczyć, jak prowadzone są te roboty udajemy się na teren kilku posesji.

Jesteśmy na ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 5, gdzie niedawno zakończono gruntowne naprawy.

Pokryto dachy, naprawiono strop częściowo zawalony i założono nowe rynny. Dom ten zamieszkuje jest całkowicie przez robotników, którym została już zdjeta z głowy troska o to, że w czasie nadchodzących śniegów będzie im się lało do mieszkań.

W domu, znajdującym się przy tej samej ulicy pod Nr 41 również ukończono już remonty. Robotnicy, zamieszkujący tę posesję, wyrażają z tego powodu wielkie zadowolenie. Naprawiono tu stropy i pokryto cały dach.

Przydałyby się jeszcze drobne remonty wewnętrzne, ale najważniejsze, że dach jest już cały — mówi do nas jedna z mieszkanki tego domu. Przedtem było okropnie. Gdy tylko deszcz zaczął padać, w mieszkaniach pełno było wody. Teraz to już nam to nie grozi.

W tę i z powrotem

Drobniarz

Przyszedł do naszej redakcji czytelnik A. P., stanął na progu sekretariatu, zalał boleśnie ręce i westchnął:

— KLAPA ZE SZKŁEM!

— Jak to — klapa? — daliśmy wyraz tw.

zdziwieniu. — Przecież parę dni temu szkliliśmy okna w redakcji, bez żadnych, można powiedzieć, trudności...

— Okna! — zaśmiał się szatańsko obywatel A. P. — A spróbujcie oszklić — cyferblat zegarka! Nie ma — i już!

Ano, być może: ostatecznie szkło do zegarków to taki „drobniarz”, że się widać, zegarmistrzom nie „opłaci” go trzymać na składzie.

Nie samym chlebem...

Nie samym chlebem człowiek żyje, ale również np. kartoflami. Dlatego b. nas ucieszyła wiadomość o tym, że Peesesy rzuciły na rynek wielką ilość ziemniaków „interwencyjnych”.

„Interwencja” tutaj polega na tym, że ziemniaki są suche, wysoko gatunkowe no i — co najważniejsze — tanie.

Et.

10 tysięcy talonów na tekstylia

Sprzedaż w 14-tu sklepach na terenie miasta

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, w porozumieniu z OKZZ wprowadziła od 1 października w części swych blawatnych sklepach sprzedaż artykułów włókienniczych (głównie bawełnianych) na talony, wydawane przez OKZZ. Została już wyznaczona pewna ilość sklepów bławatnych, w których sprzedaż na talony się odbywa.

Celem ułatwienia świata pracy nabywców towarów, sklepy te, w liczbie 14-tu rozmieszczone są po całej Łodzi, głównie na przedmieściach. We wszystkich sklepach, gdzie odbywa się sprzedaż na talony, w oknach wystawowych wywieszone są ad-

powiednie zawiadomienia. Zaznaczyć przy tym należy, że na październik zostanie rozdanych 10 tysięcy talonów.

Podajemy na tym miejscu spis sklepów, upoważnionych do sprzedaży: Ogrodowa 24, Stalina 21, Lagiewnicka 27, Rzgowska 33b, Limanowskiego 115, Półludniowa 11, Napierkowskiego 55, Perla 5, 11 Listopada 26, Piotrkowska 289, Armii Czerwonej 54, Nawrot 61-63, Piotrkowska 53.

Poza tym d'a Rudy Pabianickiej i Zgierzka przewidziane są sklepy następujące: w Rudzie, Pabianicka 10b, w Zgierzu, Sienkiewicza 55 i Długa 5.



Przykładne kary za „szeptaną propagandę”

Tu i ówdzie pokutują jeszcze różni „nowin karze”, lubujący się w gadulstwie i rozsiewaniu plotek oraz kłamliwych wiadomości. Ze sprawy takie nie uchodzą bezkarne i że wypowiedziane słowa wymagają odpowiedzialności — posłużyć mogą jako przykład dwie poniższe sprawy które rozpoznawał Wojskowy Sąd Rejonowy.

Antoni Kata — soltys w Buczku (pow. Opoczno), nie bacząc na piastowane przez niego stanowisko oraz na fakt, że był członkiem Stronnictwa Ludowego, rozpowszechniał wśród większej ilości ludzi, zgromadzonej w miejscowej spółdzielni, kłamliwe wiadomości, godzące w ustrój Państwa.

Na rozprawie sądowej oskarżony nie przyznał się do winy, jednak świadkowie potwierdzili tezę aktu oskarżenia.

Kata został skazany na 4 lata więzienia.

Niepowściągliwość języka i bajdurzeniem bredni może się poszczycić również Antoni Fe-

liniak — kolejarz, który w pociągu w drodze z Bydgoszczy do Inowrocławia „zabawiał” pasażerów rozpowszechnianiem wiadomości, mogących wyrządzić krzywdę Państwu Polskiemu.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Feliniaka na 2 lata więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą jego dotychczasową niekaralność oraz dobrą opinię, jaką dotychczas się cieszył wśród władz przełożonych.

KAMRACI DANIELAKA PRZED SĄDEM

Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał sprawę grupy

członków zakonspirowanej organizacji, będącej w kontakcie ze słynną bandą Danielaaka, grasującą na terenie powiatu piotrkowskiego.

W wyniku rozprawy przestępstwo zostało oskarżonym udowodnione za co Sąd skazał: Kołatkę Józefa na 8 lat więzienia, Mendasika Jana i Kurdeka Antoniego po 7 lat, Kołatkę Michała na 5 lat, Matezaka Ignacego na 3 lata i sześć miesięcy oraz Szymańskiego Leona na 3 lata więzienia. Poza tym oskarżeni skazani zostali na utratę praw na 3 lata oraz konfiskatę mienia.

Teatr W.P. otwiera sezon

Dziś premiera „Igraszki z diablem”

Dziś o godzinie 19.15 w Państwowym Teatrze W. P. nastąpi otwarcie nowego sezonu 1948-49, premierą komedii Jana Drdy pt. „Igraszki z diablem”. Jest to pierwsze w Polsce przedsta-

wienie najpopularniejszej współczesnej komedii czeskiej. Autor sztuki Jan Drda współczesny powieściopisarz i dramaturg czeski przez połączenie w utworze poetyckich elementów, ludowych podań i baśni z realnymi założeniami społecznymi stworzył widowisko pełne uroku i rozkosznego humoru. Optymistyczna walka głównego bohatera sztuki, Marcina Kabata, ze złem pozwala autorowi zaznaczyć swoją wiarę w siłę, odwagę i zdrowie moralne prostego ludu. Muzyka opracowana przez T. Kiesewettera i W. Raetzowskiego podkreśla każdy moment akcji, czerpiąc z bogatych motywów melodii ludowych i parafrazując humorystycznie znane arie operowe. Dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera oraz tańce w układzie J. Hryniewickiej dopełniają salość widowiska.

Spożycie ryb wzrasta w Łodzi

PSS uruchamia 3 sklepy branzowe

Łódź spożywa dość dużo ryb. Wprawdzie znacznie większym popytem cieszą się w naszym mieście ryby jeziorowe i karpie, niż ryby morskie, stopniowo jednak i niechęć do dorsza ustępuje i obecnie w Łodzi tygodniowo około 3 ton tej ryby rozchodzi się na wolnym rynku. Zapotrzebowanie odbiorców na ryby jeziorowe jest bardzo znaczne. Centrala Rybna dostarcza tygodniowo około 4 ton tych ryb. Chłonność rynku nie jest jednak w pełni zaspokojona, gdyż specjaliści tej branży twierdzą, że łatwo można w Łodzi sprzedać do 10 ton ryb jeziorowych tygodniowo. Największym powodzeniem wśród odbiorców cieszy się karp. Tygodniowo łodźianie konsumują około 5 ton tej ryby, zwłaszcza dość okazałe jej ilości odbierane są przez stołówki. Wobec rozpoczęcia akcji odpławów ilość dostarczonych karpia na rynek łódzki zostanie zwiększona do 15 ton tygodniowo.

Spożycie ryb w Łodzi nie ogranicza się jedynie do ryb żywych i śniętych. Kupowane są też poważne ilości konserw rybnych i ryb wędzonych. Zapotrzebowanie na te artykuły stale rośnie. Obecnie Łódź kon-

sumuje około 300 beczek śledzi miesięcznie. Ostatnio sprawę zapatrywania ludności w ryby przejął Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamiając trzy własne sklepy branzowe. Poza sprzedażą ryb w sklepach do tego celu przystosowanych, PSS w szeregu sklepów spożywczych po wprowadzeniu niezbędnych adaptacji (łodówek) wprowadzi sprzedaż ryb śniętych.

Z okazji miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej odbyła się akadem

Staraniem Koła Dyrekcyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Centrali Tekstylniej odbyła się w lokalu świetlicy uroczysta Akademia z okazji Miesiąca wymiany kulturalnej Polsko - Radzieckiej.

Akademie zabrał ob. Cippert, podkreślając znaczenie wymiany kulturalnej między dwoma narodami i konieczność dalszego pogłębiania przyjaźni między Narodem Polskim i narodami Związku Radzieckiego.

W części oficjalnej tow. dyrektor Bańkiewicz wygłosił referat okolicznościowy, omawiając

kulturalnej polsko-radzieckiej w Centrali Tekstylniej

rozwoj nauki i upowszechnienie kultury w Związku Radzieckim.

Następnie odbyła się część nieoficjalna, wokalno - muzyczna w której między innymi wystąpił znakomity poeta i tłumacz Włodzimierz Słobodnik, odczytując fragmenty tłumaczonej przez siebie powieści Ostrowskiego, urywki ze swych wierszy oraz rozdział ze wspomnień rosyjskiego rewolucjonisty z czasów carskiej Rosji — A. Hercena.



Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych do Teatru Wojska Polskiego na sztukę pt. „Igraszki z diablem” na dzień 19 października br. będą do nabycia od dnia 13.10.48 r. od godz. 8-ej rano w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej nr 272-b.

DELEGACJA STR. DEMOKRATYCZNEGO NA ZJAZD DO WARSZAWY

W niedzielę i poniedziałek, dnia 10 i 11 października br. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, połączony ze zjazdem aktywistów Stronnictwa z całej Polski. Z terenu m. Łodzi na zjazd ten wyjechała bardzo liczna grupa działaczy Stronnictwa. Na czele grupy łódzkiej stanęli prof. dr W. Tomaszewicz, (prezes Kom. Wojewódzkiego), prof. dr St. E. Rappaport, prof. dr Jan Namitkiewicz, prok. J. Jackiewicz, dyr. St. Ochab, r. St. Aletowa, pos. mgr St. Zagórski, prof. dr T. Nowacki, sekr. Kom. Wojew. nac. W. Świątkowski.

Wiedziówka na POLSCE

O JEDEN DOM TOWAROWY PONAD PLAN

Zamiast planowanych 81 Powszechnych Domów Towarowych, przed końcem br. czynne będą 82 P.D.T. Ostatnio zostały uruchomione Domy Towarowe: w Radomiu (73-ci) i w Radomsku (74-ty). W tych dniach oddany będzie do użytku P.D.T. w Gdyni, a do końca roku otwarte będą następujące Domy Towarowe: w Złotowie (szczeciński), Wałcu, Ząbkowicach Śl., Lubaniu, Kłodzku, Brodnicy i Świdnicy.

Jeszcze w bieżącym roku nastąpi ponadto przeniesienie sklepów P.D.T. rozrzuconych w kilku punktach Wałbrzycha — do odbudowanego domu. Również w Bydgoszczy sklepy P.D.T. mają się przenieść do jednego gmachu.

NOWOCZESNY OŚRODEK RADIOWY POWSTANIE W POZNANIU

Inżynierowie i technicy Polskiego Radia w Poznaniu opracowali projekt budowy nowoczesnego ośrodka radiowego, który ma stanąć na miejscu tzw. fortu Grollmanna. Kompleks budynków obejmie salę koncertową na ok. 2 tys. osób oraz pracownię programową i 10 studiów.

Ponadto projektuje się uruchomienie krótkofalowej stacji nadawczej oraz szkoły dla kandydatów na radiotechników.

NADCHODZĄ TRANSPORTY RYZU

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem” sprowadza z Portugalii i Bułgarii dwa większe transporty ryżu.

Już za kilka dni przybywa na statku „Mormack” 90 ton ryżu portugalskiego. Następnie „Społem” otrzyma 350 ton ryżu bułgarskiego. Ryż ten, wyprodukowany na plantacjach bułgarskich, będzie nieco ciemniejszy, ale pod względem smaku idenetyczny z ryżem białym.

Sprowadzony ryż znajdzie się w specjalnej sprzedaży w placówkach spółdzielczych.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Zimowe wczasy dla pracowników rolnych

Akcja wczasów, którą po wojnie objęty został cały polski świat pracy, rozwiązała po raz pierwszy problem od poczynku i kuracji dla chłopów i pracowników rolnych.

Dotychczas bowiem panowało przekonanie, że pocóż mieszkańcom wsi wczasy, kiedy tak okragły rok przebywają na świeżym powietrzu. Tymczasem w akcji wczasów dla pracowni-

ków rolnych wcale nie chodzi o owe świeże powietrze, którego tak spragnieni są mieszkańcy wielkich miast. Chodzi przede wszystkim o umożliwienie ludziom wsi przeprowadzenia kuracji, podreperowania zdrowia, które wbrew utartemu mniemaniu — często bardzo wiele pozostawia do życzenia. Wskutek przebywania na zimnie i wilgoci chłopci cierpią na rozmaite dolegliwości artretyczne i reumatyczne, na zapalenia stawów itp. Gruzlica na wsi zbiera wcale nie mniejsze żniwo, niż w mieście, a wskutek braku stałej opieki lekarskiej wielu chłopów nabawiło się licznych chronicznych schorzeń.

Przed wojną oczywiście żaden chłop nie marzył nawet o tym, by wyjechać na kurację. Do kurortów i wód jeździła tylko pewna, tak zwana „wyższa sfera” ludzi. Dziś, choć w praktyce nie wszędzie, wszystkie piękne domy zdrowotne i sanatoria przeznaczone są dla robotników i chłopów, by mogli w spokoju i dobrych warunkach zatroszczyć się o swoje zdrowie.

Oczywiście trudno jest pracownikowi rolnemu leczyć się latem w okresie nasilenia robót rolnych. Toteż dla mieszkańców wsi najdogodniejsze są wczasy zimowe.

Niezależnie od wczasów, połączonych z kuracją w naszych uzdrowiskach, dla chłopów, nie potrzebujących leczenia, organizowane będą wczasy w wielkich miastach, między innymi w Warszawie. Mieszkańcy wsi spragnieni są bowiem kontaktu ze stolicą, spragnieni są dobrego teatru, koncertu czy kina.

Zmiana otoczenia, zmiana wrażeń, są koniecznymi warunkami dla dobrego, racjonalnego wypoczynku i wyniesienia właściwych korzyści z urlopu. Z tego punktu widzenia urlopy chłopów, spędzone w mieście są równie celowe, jak korzystne, jak kierowanie ludzi miast na łono natury.

Da to poza tym i tę korzyść społeczną, że zbliży do siebie mieszkańców wsi i miast.

Tani cukier dla pszczelarzy

Łódzkie Zrzeszenie Pszczelarzy przy ZSCh. otrzymało do rozprowadzenia pomiędzy hodowców pszczoł cukier po złóżonej cenie w ilości od 1 — 3 kg na jedną rodzinę pszczoły.

Łódzkie Zrzeszenie jest organizacją, obejmującą 6.739 członków. Hodowla pszczoł opiera się na pszczole krajowej, przy czym zarejestrowanych jest około 60 tysięcy rojów. Fachowe kursy, prowadzone przez Zrzeszenie, wyszkoliły ekipę, składającą się z 335 kontrolerów sanitarnych, którzy przez ustawiczne lustracje rojów zapobiegają zarazom pasiekowym oraz prowadzą akcję oświatową w dziedzinie podnoszenia kultury hodowlanej.

Trybuna wolności ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kurs dla przodowników pracy społecznej na wsi

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego w Bryskach zawiadamia, że z końcem października br. rozpocznie się w Bryskach pięcioletni kurs ideowo-społeczny przodowników pracy społecznej i politycznej na wsi ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień samorządowych i problematyki Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Na kurs przyjmowana będzie młodzież w wieku od 18 lat wzwyż z ukoń-

czonymi 6-oma oddziałami szkoły powszechnej. Nauka na kursie bezpłatna. Opłata miesięczna za utrzymanie w internacie 3.000 zł. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi. Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy składać do dnia 20 października br. na adres: Uniwersytet Ludowy w Bryskach, p-ta Góra Św. Małgorzaty, pow. Łęczycki.

Czytelnicy piszą

O Zaiksie i Urzędzie Akcyz

W związku z miesiącem odbudowy Warszawy Ochotnicza Straż Pożarna w Długolecie pow. Sójki pow. kutnowski zorganizowała w niedzielę, dnia 26 września br. zabawę taneczną, z której całkowity dochód przeznaczyła na odbudowę Warszawy. Niestety, ofiarność i dobra wola naszych strażaków nie wszędzie cieszyła się należytyim zrozumieniem, a szczególnie u „ZAIKS-u” w Kutnie, który widocznie każdą imprezę (bez względu na cel) uważa za doskonałą okazję do napełnienia swej kasy. Przedstawicielka kutnowskiego ZAIKS nie chciała wziąć pod uwagę, że cały

dochód przeznaczony został na odbudowę stolicy i chociażby z tego tytułu należało zrezygnować z opłat normalnie pobieranych.

W przeciwieństwie do wyżej wymienionej placówki Urząd Akcyz i Monopoli zrezygnował z należnych mu opłat, umożliwiając w ten sposób przekazanie całej sumy na SFOS. Społeczeństwo wsi Długoleka, jak również cały zespół Ochotniczej Straży Pożarnej tą drogą dziękuje Urzędowi Akcyz i Monopoli za jego podejście do sprawy odbudowy stolicy.

Brzozowski Meleczysław.

Akcja walki z analfabetyzmem

Ukazały się w druku nakładem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego następujące podręczniki z zakresu walki z analfabetyzmem:

1. „Uczmy czytać” — Jak należy uczyć dorosłych czytania i pisanie. Stron 88, cena 120.— zł.
2. „Start” — Nauka czytania i pisa-

nia dla dorosłych (elementarz). Stron 112, cena 70.— zł.

3. „Przewodnik dla nauczających według elementarza „Start”. Stron 56, cena 50.— zł.

Do nabycia w Wydziale Wydawniczym Zarządu Głównego TUR, Warszawa, Al. Róż 7. Konto czekowe PKO Nr I — 6355.

Zmiany w systemie stypendialnym

W roku akademickim 1948-49 Ministerstwo Oświaty wprowadziło pewne zmiany w systemie stypendialnym, stosowanym dotąd przy rozdzielaniu stypendiów wypłacanych z budżetu Ministerstwa.

Ministerstwo Oświaty ustaliło rozdzielnik stypendiów na poszczególne uczelnie i wydziały, wyodrębniając dwie grupy: w pierwszej grupie znajdują się stypendia dla studentów studium wstępnego (rok wstępny) oraz dla studentów przyjętych na I rok studiów, w drugiej — stypendia dla studentów, mających ukończony I rok studiów. Stypendia dla słuchaczy Studium Wstępnego będzie przyznawał delegat MO do Spraw Młodzieży Szkół Wyższych na wniosek państwowych Komisji Kwalifikacyjnych dla kandydatów na Studium Wstępne, zaś stypendia dla studentów przyjętych na I rok studiów — Delegat na wniosek Komisji dla doboru kandydatów na I rok studiów. Przy delegacie będzie czynna opiniodawcza komisja stypendialna, w skład której wejdą przedstawiciele: OKZZ, Zarządu Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Wojew. Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Komitetu Środowiskowego Federacji Polskich Organizacji Studentów.

Studenti mający ukończony I rok studiów składają podania do Komisji Kwalifikacyjnej przy Bratniej Pomocy swej uczelni. Komisje Kwalifikacyjne składają się z przedstawicieli Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Zarządu Bratniej Pomocy — studentów danej szkoły (6 osób). Komisje Kwalifikacyjne oceniają kandydatów pod względem pochodzenia społecznego, stanu materialnego, uspołecznienia i walorów osobistych.

Ministerstwo Oświaty oraz Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w obecnym roku

akademickim wprowadza system wypłaty stypendiów na okres roku kalendarzowego, a nie jak stosowano dotąd — roku szkolnego. Stypendysta otrzymywałby stypendium przez 10 miesięcy w roku (za m-cie sierpień i wrze-

sień stypendia nie byłyby wypłacane).

Min. Oświaty ustala wysokość miesięcznej kwoty stypendialnej na 4 tys. zł.

Data stypendiów Ministerstwa Oświaty wynosi 4.128.

Paszę dla inwentarza otrzymać można w Centrali Rolniczej w Łodzi

Jak się dowiadujemy, Centrala Rolnicza w Łodzi przy ul. Próchnika 1 organizuje sprzedaż siana i słomy na pokarm. Ceny orientacyjne dla słomy wahają się w granicach od 550 — 650 złotych za 100 kg.

Centrala Rolnicza dostarcza dla spółdzielni i instytucji państwowych otręby; owies po cenach niższych, a mianowicie: za otręby żytnie — 1100 zł,

za 100 kg w detalu, pszenne 1500 zł za 100 kg w detalu, kukurydziane — 1000 zł za 100 kg; owies 2660 za 100 kg. Nie zależnie od tego Referat Pasz przy Centrali Rolniczej dostarcza mieszanki dla krów, koni, trzody i kur w cenach od 2250 — 2300 zł za 100 kg.

Instytucje, którym zależy na wyżej wspomnianych artykułach, winny wysłać zamówienia w jak najszybszym czasie.

80 - lecie urodzin znakomitego geologa radzieckiego

Radziecki świat naukowy obchodzi 80-lecie urodzin nestora geologów radzieckich, zasłużonego badacza Syberii i Azji Centralnej, prof. Włodzimierza Obruczewa. Znakomity geolog jest autorem przeszło 700 prac monograficznych oraz kilku tysięcy artykułów i szkiców naukowych. Do podstawowych jego prac należą: „Zasady geologii” i „Formowanie się gór i pokładów kopalnianych”.

Prof. Obruczew pracował prawie we wszystkich dziedzinach geologii. Wiel-

kie zasługi położył przy badaniu terenów złotodajnych w Azji, gdzie spędził większą część swego życia, kierując licznymi ekspedycjami naukowymi. Dużą popularność zdobył sobie prof. Obruczew wśród szerokich mas ZSRR dzięki swym powieściom naukowo-fantastycznym, w których starał się uprzyścić czytelnikowi zdobycze naukowe geologii i geografii. Do najpopularniejszych takich powieści należą: „Poszukiwacze złota”, „Plutonia”, „Ziemia Sannikowa” i wiele innych.

Za zasługi na polu naukowym Rząd

Radziecki przyznał prof. Obruczewowi tytuł „bohatera pracy socjalistycznej” oraz nagroził licznymi orderami. Znakomity geolog jest członkiem licznych towarzystw naukowych w Anglii, Ameryce, Chinach, na Węgrzech i in.

Mimo sędziwego wieku prof. Obruczew nadal pracuje naukowo oraz kieruje pracami jednego z oddziałów Akademii Nauk ZSRR.

Z okazji 80-lecia urodzin wydana została nowa praca naukowa jubilata p.t. „Przez miasta i pustynie Azji Środkowej”.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś w środę, 13 października o godzinie 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej współczesna komedia czechosłowacka Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-wetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hryniewicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lubelski, Lapiński, Staszewski, Woźniak, Żukowski oraz słuchacz P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15 w niedzielę i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PŁO” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszono. We czwartek premiera znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina” z Z. Jamry w roli tytułowej.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO” codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Ostatni mohikanin”
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Panna bez posagu”
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony od lat 18

GDYNIA — „Program aktualności kraj i zag. nr 33”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Urwis Gawroche”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30

POLONIA — „Na morskim szlaku”
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Tajemnica wywiadu”
godz. 17.30, 20, w niedziel. 15
film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedziel. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł”
godz. 18.30, 20.30, 21, w niedziel. 16.30.
film dozwolony od lat 14

MUZA — „Jasne łany”
godz. 18, 20 w niedziel. 16
film dozwolony od lat 12

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 18, 20.30 w niedziel. 15.30.
film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Ślub kawalerski”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziel. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

SWIT — „Dziewczeta z baletu”
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dozwolony od lat 14

TECZA — „Przecucie”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedziel. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cyryl” godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Decyzja prof. Milasa”
godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przecucie”
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Na morskim szlaku”
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14
film dozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Uczennica I-ej A”
godz. 18, 20, w niedziel. 16
film dla młodzieży dozwolony.

SPORT SPORT SPORT

Cieżyką próbę nerwów przeszli wczoraj sportowcy łódzcy...

Przyjazd sportowców radzieckich do Polski wywołał chyba największe zainteresowanie w Łodzi. Już na pierwszą wiadomość o wylądowaniu w Warszawie samolotów przywożących do nas kwiart sportowców ZSRR, Łódź została wprost podmianowana. Niktby ani przez chwilę nie przypuszczał, że w rozkładzie wirażu po Polsce lekkoatletów radzieckich, tej najbardziej dla nas wszystkich ciekawej ekipy ze względu na takie nazwiska jak Dumbadze, Czudina, Karakulow, czy Pugaczewski, Łódź największy ośrodek robotniczy w Polsce zostanie zupełnie pominięta. A niestety tak się stało.

Z wielkim zdziwieniem i wprost niedowierzaniem przyjęliśmy nadany przez Polską Agencję Prasową Komunikat o występach naszych gości w Polsce. Ponieważ ukazał on się na łamach niektórych dzienników, wśród sportowców łódzkich zawrzało.

Rozszalały telefon...

— To skandal, to „granda”! Wykiwali nas...

Uspakajamy jak możemy naszych rozmówców, ale sami poważnie zaniepokojeni dziwną polityką naszych władz sportowych, które zapomniały o Łodzi liczącej przeszło 600 tysięcy mieszkańców i będącej bazą sportu robotniczego w Polsce. Łączymy się niezwłocznie z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej w Łodzi, aby dowiedzieć się co w tej sprawie zamierza czynić.

— Dyrektor Nonas wyjechał właśnie w tej sprawie do Warszawy — odpowiada nam głos w słuchawce. Powinien wrócić około godziny 15 lub 16-ej...

Na powrót dyr. Nonasa czekaliśmy z niecierpliwością. Niestety przywiezione przez niego wiadomości nie są pomyślne. Z wizyty doskonałych lekkoatletów radzieckich w Łodzi musimy zdjąć się zrezygnować. Może, ale to tylko może, że po wyznaczonych startach w Warszawie (15 i 16 bm.), w Gdańsku (20 bm.), Wrocławiu

(23 i 24 bm.) i Katowicach (27 bm.) zadowolą jeszcze o Łódź, ale tylko wtedy jeśli nie będą bardzo przemęczeni tak dużą ilością startów i o ile dopisze pogoda.

Współczujemy wszystkim miłośnikom atletyki w Łodzi i jeszcze raz stwierdzamy, że lekkoatletyka łódzkiej wyrządzono niepowetowaną krzywdę. Łódź była chyba w tym sezonie najuboższą, jeśli chodzi o imprezy lekkoatletyczne, o tej gali sportu niemal zapomnieliśmy i dzisiaj kiedy nadarzyła się tak wielka okazja aby tą piękną i podstawową gałąź sportu spopularyzować wśród najszerzych mas i dać jej jakiś zastrzyk pobudzający do życia — Łódź zostaje pominięta, jakby nie była jednym z największych ośrodków robotniczych w Polsce.

Przyjazd drużyn piłki ręcznej nastąpi w tym tygodniu. Goście radzieccy wystąpią u nas dwukrotnie w sobotę i niedzielę. Na pocieszenie lekkoatletów dodamy, że w drużynie kobiecej przyjedzie do nas mistrzyni ZSRR w pięcioboju Czudina, która wzrostem przewyższa jeszcze Dumbadze. Goście rozegrają u nas spotkania z reprezentacją Łodzi. W sobotę rozegrane zostaną dwa spotkania: siatkówka żeńska i koszykówka męska, w niedzielę koszykówka żeńska i siatkówka męska.

O ile dopisze pogoda spotkania powyższe odbędą się na stadionie hokejowym ŁKS-u o godzinie 14.30 w sobotę i 14 w niedzielę. W razie niepogody zawody przeniesione będą do sali YMCA i rozpoczną się w sobotę o godz. 18, a w niedzielę o godz. 17-ej.

Pokazy gimnastyczne nie odbędą się, gdyż gimnastycy radzieccy nie przyjechali.

Dumbadze i inni...

Sylwetki miotaczy i miotaczek radzieckich

Jak wielkie zainteresowanie wywołał w Łodzi przyjazd czołowych lekkoatletów i lekkoatletek Związku Radzieckiego do Polski, piszemy na innym miejscu, tutaj chcemy zwrócić uwagę Czytelników na to, jak wielką klasę sportową przedstawiają nasi mili goście, a zwłaszcza miotaczkę i miotaczę.

REKORDZISTKA ŚWIATA DUMBADZE

Miotaczka i miotaczę radzieccy osiągnęli w tym roku szereg wspaniałych wyników, poprawiając 3 rekordy Związku Radzieckiego. Nina Dumbadze, podczas jubileuszowej Spartakiady „Dynamo” uzyskała w rzucie dyskiem odległość 53,25 m. Rezultat Dumbadze przewyższa prawie o 5 m oficjalny rekord światowy, należący do Niemki Maurmeyer. W ciągu ostatnich 2 lat Dumbadze pobiła rekord ten już kilkakrotnie.

W rzucie dyskiem mężczyzn rekord ZSRR należy do Heino Lipa, który poprawił blisko o 1,5 m dotychczasowy najlepszy wynik, rzucając 52,16 m. Niestety Lipa nie ma wśród ekipy przybyłej do Polski.

KANAKI MISTRZ MŁOTA

O pierwszeństwo w rzucie młotem ubiegają się dwaj miotacze równej klasy: Szehtel i Kanaki. Obaj oni poprawiali kilkakrotnie w ciągu roku rekord ZSRR w

tej konkurencji, który obecnie należy do Kanaki'ego i wynosi 56,13 m.

SEWRIUKOWA I ANDREJEWA

Na czele miotaczek kula utrzymują się: mistrzyni Europy Tatiana Sewriukowa i Anna Andrejewa. Obie one rzucają stale ponad 14 m. Najlepszy wynik Sewriukowej w tym sezonie wynosi 14,59 m, podczas gdy Andrejewa rzucała 14,44 m. Wyniki obu tych zawodniczek są lepsze od rekordów światowych.

WIELE MÓWIĄCE PORÓWNANIE

Dla porównania warto przypomnieć, że Francuzka Ostermeyer zdobyła złoty medal olimpijski, uzyskując w pchnięciu kulą 13,75 m.

Najlepszy tegoroczny wynik w pchnięciu kulą Heino Lipa mistrza ZSRR w tej konkurencji, wynosi 16,86 m i jest zarazem najlepszym rezultatem europejskim.

MISTRZYNI OSZCZEPU

Oszczepniczki radzieckie Majuczaja, Czudina i Diatłowa należą bezspornie do najlepszych w świecie. Najlepszy wynik Majuczaj w tym roku wynosi 48,92 m. Diatłowej zaś 47,17 m. Rekord ZSRR w tej konkurencji należy do Majuczaj i wynosi 50,32 m.

Sportowcy radzieccy zwyciężają już w Warszawie

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na koroie centralnym WKS „Legia” w Warszawie odbył się inauguracyjny występ sportowców radzieckich, przybyłych na turniej do Polski. Zawodnicy radzieccy rozegrali trzy spotkania: w siatkówce męskiej oraz w koszykówce męskiej i żeńskiej, mając za przeciwników zespoły węgierskie i czechosłowackie, które brały udział w ub. tygodniu w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej z okazji jubileuszu AZS.

Oczekiwań z wielkim zainteresowaniem pier

wszy występ czołowych drużyn radzieckich, które rozegrały na terenie Polski szereg spotkań, przyniósł im pełny sukces. Zawodnicy radzieccy rozstrzygnęli wszystkie trzy spotkania zdecydowanie na swoją korzyść, demonstrując wobec licznie zebranej publiczności, grę na wysokim poziomie.

W siatkówce męskiej mistrz związku radzieckiego — drużyna „Dynamo” z Moskwy pokonała zdecydowanie węgierski zespół „Csepel” w stosunku 3:0 (15:0, 15:0, 15:1).

Jako drugie spotkanie rozegrano mecz w piłce koszykowej drużyn żeńskich między wicemistrzem związku radzieckiego M. A. I. (Moskiewski Instytut Lotniczy) i Akademia WF (Budapeszt). Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 42:21 (23:7).

W trzecim spotkaniu — w koszykówce męskiej — reprezentacja Związku Radzieckiego pokonała po żywej i emocjonującej grze „Spartę” (Praga) w stosunku 42:24 (18:14).

Z życia DKS-u

Uwaga, motocykliści!

Zarząd Sekcji Motocyklowej DKS-u zwołuje na czwartek dnia 14 bm. o godzinie 19 Nadzwyczajne Zebranie członków Sekcji, na którym omówiona będzie uroczystość zamknięcia tegorocznego sezonu sportowego.

Zebranie odbędzie się w lokalu Klubu, przy ul. Nawrot 73-75.

Obecność wszystkich członków Sekcji — obowiązkowa, pod rygorem organizacyjnym.

Na ten mecz warto pójść

W dniu 16 października, w sobotę o godzinie 19 w hali „Wimy” przy ul. Rokicińskiej 82, odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu kl. A, między KS ZWM „Zryw”, a ZKS „Włókniarz”. Przeprowadzenie biletów odbywa się w składnicy sportowej Z. Kowalski ul. Nawrot 8.

Kogo gościć będziemy w sobotę i niedzielę

Koszykarze radzieccy najlepsi w Europie

W sobotę i niedzielę gościć będziemy w Łodzi doskonałe zespoły radzieckie w piłce siatkowej i koszykowej.

Siatkówkę żeńską reprezentować będzie K. Lekomotiw, który w tym roku zdobył mistrzostwo ZSRR, siatkówkę męską — Dynamo.

Koszykarki radzieckie należą do klubu „M. A. J.” (Moskiewskiego Instytutu Lot-

niczego). Koszykarze radzieccy stanowią reprezentację ZSRR, która uchodzi za najlepszą w Europie.

Koszykarze radzieccy wystąpią w następującym składzie: Kolpakow, Aleksiejew, Tarasow, Koniew, Moisiejew, Korkija, Kullam, Butolkas, Potkiewicz, Własow, Jegorow.

Odpowiedzi Redakcji

Ciekawej harcerce

List Wasz sprawił nam miłą niespodziankę. Dowodzi bowiem, że kolarstwem interesuje się poważnie nie tylko rodzą męski. Zarzut Wasz w stosunku do Beka, że łódzianin walczył „bez serca” w wyścigu amerykańskim z udziałem kolarzy czeskich uważamy za niesłuszny. Możemy Was zapewnić, że Bek jest najbardziej ambitnym trowcem w Polsce i w każdym wyścigu da-

je z siebie wszystko, aby wyścig wygrać. Nie zawsze jednak można zwyciężać.

Zgadza się, że Kapiak nie był odpowiednim dla niego partnerem i że para ta nie była szczęśliwie dobrana. Salyga z pewnością byłby lepszym partnerem dla Beka. Na zawody kolarskie warto chodź — wierzyć nam na słowo.